

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M. 660
z dostawą M. 750

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 750
Za granicą M. 1.000

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego
numeru
we Lwowie
i na prowincji:

30 Mk.

Adres Redakcji, Administracji, Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

System katastrof.

Spółeczeństwo polskie przyzwyczało się już do tego, że co kilka miesięcy w regularnych niemal odstępach, wybucha w Belwederze, naksztalt szrapnela, jakaś sensacja militarna lub polityczna, mająca za każdym razem cechy katastrofy, która albo istotnie następuje, albo też z wielkim jedynie trudem przez cały naród lub tylko przez sam Sejm zostaje usunięta. Odezwa do mieszkańców b. W. Księstwa Litewskiego, która zainaugurowała politykę odseparowania Wileńszczyzny od Polski, tajny pakt z Petlurą, który spowodował pochód na Kijów i z kolei pochód bolszewików na Warszawę i Lwów, zagrożenie dymisją celem przerwania wydzielenia Lidy i Brześcia z obszaru Rzeczypospolitej, ostry zatarg z Sejmem z powodu usiłowania wypaczenia woli wileńskiego Zgromadzenia Orzekającego — oto główne etapy tego formalnego systemu katastrof, który stale podkopuje autorytet Polski za granicą i wyrabia jej markę państwa, rządzonego przez ludzi neurastenii i kaprysu, przez ludzi, na których nie można liczyć i którzy sami nie wiedzą, czego chcą. Cierpliwy naród polski znosi ten system katastrof ze spokojem baranka i tylko, gdy cisza trwa dość długo, pyta zdenerwowany oczekiwaniem, jaka nowa bomba przygotowuje się w Belwederze.

Ostatnia wybuchła w chwili najmniej spodziewanej, bo w czasie, kiedy Polska, zwiąawszy się węzłami sojuszu z szeregiem państw, weszła na tory polityki wybitnie pokojowej, kiedy dzięki roztropnej polityce Skirmunta zaczęło się w Europie zacierać fatalne wrażenie awanturności i ryzykanctwa poprzedniej polityki „samodzielnej”, kiedy dzięki energii Michałskiego państwo wstąpiło na drogę porządkowania swej skarbowości.

Właśnie na tę chwilę wzmocnienia się ogólnego stanowiska Polski przypadł okres „wzbrania nadmiaru energii” w Belwederze, który wyładował się w zbesztaniu ministrów od „gadulów w szlafroku i pantoflach” i w udzieleniu gabinetowi dymisji w sposób nielegalny, bo bez poprzedniego porozumienia się z Sejmem w osobie jego Marszałka, co według art. II p. 3 t. zw. tymczasowej konstytucji z 20 lutego 1919 r. jest konieczne.

Ponieważ Sejm, reprezentowany przez Konwent seniorów, przez zażądanie od p. Naczelnika Państwa podania powodów dymisji stwierdził, iż gabinet Ponikowskiego obdarza swem zaufaniem i nie widzi przyczyn, dla których miałby ustąpić, tem samem sprawa sprowadza się znów do konfliktu pomiędzy Sejmem a Naczelnikiem Państwa, czyli mamy tu ponownie do czynienia z owym periodycznie pojawiającym się pierwiastkiem katastrofalnym, który niestety stał się u nas systemem.

Jak ów konflikt się skończy? Po myśli zacytowanej tymczasowej konstytucji, Naczelnik Państwa jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny przed Sejmem, który jest władzą suwerenną i ustawodawczą. Skoro zatem Sejm uważa, że gabinet powinien pozostać, a p. Naczelnik Państwa jest odmiennego zdania, naturalną konsekwencją tej różnicy zdań, powinny być ustąpienie tego ostatniego, skoro jego decyzja co do udzielenia dymisji gabinetowi jest nieodwołalna. Tak byłoby, gdyby rozstrzygnięcie sporu miało nastąpić na gruncie legalnym. Panujące jednak u nas anormalne stosunki sprawiają, że ustąpienie obecnego Naczelnika Państwa uważa się za rzecz niemożliwą, gdyż jedni sądzą, że jest on człowiekiem, który wogóle przez nikogo innego nie może być zastąpiony, inni zaś obawiają się, że wraz z jego dymisją system katastrof nie tylko nie ustąpi, ale przeciwnie, zacząłby działać w sposób jeszcze bardziej drastyczny.

Wobec tego konflikt skończy się niewątpliwie i istotnie ustąpieniem gabinetu.

Jaki będzie gabinet następny? P. Naczelnik Państwa — jak wynika z jego oświadczenia na Konwencie seniorów — chce mieć gabinet taki, któryby „w momencie osłabienia organizmu państwowego gorączką wyborczą w związku z niedość uregulowaną sytuacją międzynarodową posiadał dostateczny

Zakopane

Pensjonat chorych nie przyjmujemy.

HOTEL PENSION „Morskie Oko“ cały rok otwarty,
poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem.
Na żądanie P. T. Gości prospekt będzie wysłany.
2347 ZARZĄD.

Przesilenie rządowe przewleka się.

Naczelnik Państwa zaprasza przedstawicieli Klubów na naradę.

Warszawa, (Tel. wł.) 9 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu konwentu seniorów stwierdził marszałek, że lewicowe stronnictwa wysuwają kandydaturę p. Ponikowskiego na prezydenta gabinetu.

P. Rataj zakwestjonował ten wniosek i wyraził mniemanie, że z konwentu seniorów wyjść może tylko — zero. Należy zostawić Naczelnikowi państwa zupełną swobodę działania i zerwać z dotychczasowym nierozsądnym ususem.

P. Dubanowicz sprzeciwia się temu, wskazując na różnicę uprawnień obecnego Naczelnika państwa z przyszłym prezydentem Rzeczypospolitej.

Warszawa, (PAT.) Na dzisiaj godz. 12.30 zwołał Marszałek posiedzenie Konwentu seniorów celem dalszych narad nad sprawą przesilenia rządowego. Na wstępie zwrócił się Marszałek do Konwentu z zapytaniem, czy kluby mają upatrzonych kandydatów na stanowiska nowego rządu. Zebrani odpowiedzieli na pytanie to milczeniem. Wówczas Marszałek zaproponował ze swej strony kandydaturę p. Ponikowskiego. Kandydatury tej jednak nie omawiano.

Natomiast rozpoczęła się dyskusja nad zasadniczą sprawą, tj. nad rolą Konwentu w wyborze rządu. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Rataj, Dubanowicz, Głabiński, Buzek, Czerniewski, Lutosławski, Daszyński, Witos, Skulski i Rossej, ustalono, że Konwent jest właściwie jedynie ciałem doradczym Marszałka, który odeń zasięga opinii. Z przemówień podkreślić należy przemówienie p. Rataja, który w sposób dobitny domagał się, aby Sejm przy wyborze rządu stanął na gruncie małej konstytucji, w myśl której Naczelnik Państwa tworzy rząd w porozumieniu z Sejmem. P. Daszyński domagał się powrotu do prawa i wskazywał na niepokoje kraju i na konieczność jak najszybszego wyjścia z niepewnej sytuacji.

O godz. 14.25 zakończono obrady Konwentu na tem, że w ciągu dnia dzisiejszego wejdzie Marszałek w porozumienie z poszczególnymi stronnictwami i za-

sięgnąwszy ich opinii co do wyboru przyszłego rządu, zwoła następny konwent seniorów.

Warszawa, (PAT.) W związku z przesileniem rządowym uchwalili KPK. po dzisiejszej naradzie klubowej następującą rezolucję: Zważywszy, że Naczelnik Państwa wobec konwentu seniorów wymienił jako przyczynę przyjęcia dymisji gabinetu Ponikowskiego brak autorytetu tego gabinetu, KPK. dążąc do jak najrychlejszego zlikwidowania w obecnej porze z bardzo wielu względów szkodliwego przesilenia, oświadcza się za poruczeniem utworzenia nowego gabinetu p. Ponikowskiemu w tem przeświadczeniu, że nowy gabinet mający za sobą większość Sejmu, będzie rozporządzał dostatecznym autorytetem, a zatem główna przyczyna przyjęcia dymisji będzie usunięta.

Klub Mieszczański powziął następującą uchwałę: Zjednoczenie Mieszczańskie wypowiada opinię, że nie chodzi o osobę premiera, lecz o program Rządu, jednocześnie wypowiada się przeciwko rozszerzeniu się obecnego przesilenia gabinetowego.

Poza tem przeciwko poruczeniu p. Ponikowskiemu złożenia nowego gabinetu wypowiedziały się następujące Kluby: Plast, PPS., Wyzwolenie, Klub Rad Ludowych, część Związku katolicko-ludowego, oraz część Zrzeszenia niemieckiego, poza tem Klub żydowski.

Warszawa, (PAT.) Dzisiaj o godz. 21.30 przybył do Belwederu marszałek Sejmu Trampeżyński i zaproponował Naczelnikowi Państwa powierzenie misji utworzenia gabinetu dotychczasowemu prezydentowi ministrów Antoniemu Ponikowskiemu. Ze względu na to, że podczas wymiany zdań pomiędzy Naczelnikiem Państwa a Marszałkiem nie wszystkie poruszone kwestie mogły być dostatecznie wyjaśnione, postanowił p. Naczelnik Państwa zaprosić przedstawicieli poszczególnych klubów sejmowych celem porozumienia się osobistego z nimi. Konferencja rozpocznie się jutro o godz. 11 przedpołudniem.

Podpisanie układu czesko-rosyjskiego.

Praga, (PAT.) Układ handlowy zawarty pomiędzy rządem sowieckim a Czechosłowacją został podpisany ze strony czeskosłowackiej przez ministra pełnomocnego dra Girse i dyrektora wydziału ekonomicznego przy ministerstwie spraw zagranicznych Dwo-

rzaka, ze strony sowieckich przez szefa misji ekonomicznej rosyjskiej w Pradze Mostowenkę, układ handlowy pomiędzy Czechosłowacją a Ukrainą sowiecką przez dra Girse i Dworzaka z jednej, a ministra pełnomocnego Ukrainy Lewickiego, z drugiej strony.

Przeciw terrorowi niemieckiemu na G. Śląsku.

Katowice, (PAT.) Do tak zwanego komitetu pięciu złożonego z przedstawicieli polskich i niemieckich organizacji robotniczych, przystąpili przedstawiciele

pracodawców w celu współdziałania przeciw terrorowi. W sobotę odbędzie komitet konferencję z komisją międzysojuszniczą w Opolu.

autorytet, którego gabinet obecny niema”. Określenie to jest tak ogólne i nie mówi, że gdybyśmy na niem poprzestali, wiedzieliśmyby tyle, co i przedtem. Z oceny jednak całej sytuacji wynika z wszelką pewnością, że przez mocny gabinet rozumie p. Naczelnik Państwa rząd taki, któryby nie kłując się ustawami, przeprowadził wybory, zapewniające w Sejmie i Senacie większość blokowi belwederskiemu, złożonemu z ludowców, socjalistów i stańczyków, a tem samem zabezpieczył w Zgromadzeniu Narodowym prezydenturę Rzeczypospolitej obecnemu jej Naczelnikowi. Gabinet ten byłby więc ważnym narzędziem w tej wojnie świętej przeciw „endecji”, którą świeżo ogłosili Witosowcy we Lwowie i w Tarnopolu. Takim mocnym gabinetem byłby np. gabinet jakiegoś generała, którego autorytet byłby najsilniejszy, bo opierałby się na bagnietach i na

wpływie Naczelnika Państwa, któremu równocześnie rozszerzono jego kompetencje prawne w stosunku do Sejmu i rządu.

Rzecz jasna, że na taki gabinet większość Sejmu zgodzić się nie może, bo Sejm musi w pierwszym rzędzie dbać o to, aby nowy rząd dawał gwarancję bezstronnego przeprowadzenia wyborów.

W tym stanie sprawy konflikt pomiędzy p. Naczelnikiem Państwa a Sejmem zakończy się zapewne kompromisem, którego ofiarą w każdym razie nie powinni paść ministrowie tak na stanowiskach swych odpowiedni, jak przedewszystkiem Skirmunt. Kompromis ten usunie kryzys aż do czasu, kiedy nowe „rozdrażnienie” i nowe „wzbranie nadmiaru energii” znów puci w ruch system katastrof. Ten bowiem z osobą dzisiejszego Naczelnika Państwa jest już snadź nierozdzielnie związany. (—)

Przegląd polityczny.

POLITYKA ODOSOBNIENIA.

W polityce zagranicznej Anglii mniej trudno jest może określić politykę Lloyd George'a. Wprowadza on w czyn z dnia na dzień starą maksymę angielską, która odżywa na tych wyspach zawsze, ilekroć ciężki trud wojny absorbował przez kilka lat wysiłki wszystkich. Jak po wojnach napoleońskich Anglia zdecydowana jest nie z siebie nie dać sprawom kontynentu, jeśli nie chodzi o kupno i sprzedaż. Nie mogąc się zaś zupełnie wycofać ze spraw kontynentu, stara się zastąpić akty, do których jest zobowiązana, nierealnymi planami, które nie wymagają jej wysiłku.

Przykładem tego Genua.

P. Balfour — kończy Pertinax — wchodzi właśnie do Foreign Office, (które stało się zresztą skrzynką na listy premiera). Przez wiele tygodni a może miesięcy zastępować tam będzie lorda Curzon. Jest to zdaje się jedyny człowiek, zdolny przeciwstawić sobie i swój wpływ szefowi gabinetu.

Francja i Anglia mają się wypowiedzieć w sprawie odszkodowań, czy będzie on mógł przyczynić się do sprecyzowania stanowiska swego rządu? Czy potrafi nauczyć go dobrze myśleć?

STAN POWSZECHNEJ KONFERENCJI FINANSOWEJ W WASZYNGTONIE.

„New York Herald“ pisze, że dowiedział się w francuskich kołach oficjalnych o tem, jakoby rząd francuski stał na stanowisku, że zarówno sprawa obniżenia niemieckiego długu wojennego, jak i sprawa konsolidacji, skreślenia, czy jakiego innego uregulowania wojennych długów sprzymierzonych mogą być rozstrzygane tylko drogą dyplomatyczną. Francja zgodziła się była na powołanie międzynarodowej komisji dla spraw pożyczki tylko pod warunkiem, że zajmować się ona będzie tylko kwotą pożyczki niemieckiej w Ameryce i w państwach neutralnych, jakoteż gwarancjami potrzebnymi dla tych pożyczek. We Francji wierzy się, że pożyczka w wysokości 2 miliardów marek w złocie w obecnych okolicznościach jest możliwa. Francuski świat finansowy pokłada teraz nadzieję w nowej konferencji waszyngtońskiej, która by całkowicie została poświęcona sprawie odszkodowań i długów wojennych. Mówią też, że w najbliższych dniach ma być wysondowana opinia Waszyngtonu odnośnie do możliwości urządzenia późnem latem powszechnej konferencji finansowej w Waszyngtonie.

AMERYKA I SOWIETY.

Z Waszyngtonu telegrafują dnia 5 czerwca do Wiednia:

P. Borys Bachmetjew, który w r. 1917 został przez Kiereńskiego, jako ówczesnego przedstawiciela rządu rosyjskiego wysłany do Waszyngtonu, ma 30-go czerwca ustąpić i zamknąć polityczny oddział swego poselstwa. Bachmetjew bowiem był wciąż dotąd przez rząd Stanów pomimo panowania sowieków uznawany.

Hughes zawiadomił obecnie Bachmetjewa, że sekretarz stanu nie będzie, począwszy od dnia 30 czerwca uznawał jego listu uwierzytelniającego. Z wymienionej pomiędzy Hughes'em a Bachmetjewem korespondencji wynika, że cofnięcie uznania stało się następstwem przyczyny jedynie wewnętrznej polityki. Między innemi wystąpienia senatora Borah (republikanina) i jego żądania, aby od Bachmetjewa pod groźbą kary zażądać podania do wiadomości senatu, co zrobił z 187 milionami, której to sumy Stany użyczyły rządowi Kiereńskiego, jako pożyczki.

Sekretarz stanu Hughes pisze w liście do Bachmetjewa, że cofnięcie jego uznania „niema żadnego związku z kwestją uznania rządu sowieków“.

Minister finansów Milon oświadczył w oficjalnym komunikacie, że przedstawiony mu przez Bachmetjewa rachunek uznaje za słuszny i zadowalający. Bachmetjew ma po 30 czerwca udać się do Paryża.

Rzym. (PAT.) Podczas uroczystości otwarcia nowego portu w Palermo, przemawiał między innymi poseł amerykański we Włoszech. W przemówieniu swoim podkreślił on, że Ameryka usuwając się w pewnych sprawach od współpracy z państwami europejskimi, ma na celu odseparowanie się nie od Europy, lecz jedynie od pewnych destrukcyjnych żywiołów. Silny opór, jaki stawia Ameryka tej akcji, jest najlepszą usługą, jaką Ameryka może oddać Europie. Opór ten musimy zachować, pragnąc wspólnie z innymi dokonać wielkiego dzieła odbudowy świata.

Bréuax. (PAT.) (Radio.) „American Star“, dawny organ prezydenta Hardinga, zwalczając oszczerstwa, skierowane przeciw Francji, pisze między innymi: Francja złożyła w imię tryumfu wolności wielkie ofiary. Jej miasta i świątynie uległy zniszczeniu, a tysiące jej synów przelało krew. Francja zniosła to wszystko bez skargi i z zapalem, któremu przykładał cały świat, zabrała się do odbudowy zniszczonych prowincji. Jak ongi żołnierze francuscy bronili Verdun, tak dzisiaj społeczeństwo amerykańskie wobec rzucanych niesprawiedliwie na ten dzielny naród oszczerstw powinno zawołać: „Ils ne passeront pas“!

Dyrekcja Polskiego Biura Podróży „ORBIS“
Lwów, ulica Jagiellońska 20 (M-zanin) zawiadamia, że

Zarząd Zdrojowiska „Piszczyany“ w Czechosłowacji

światowej sławy gorące kąpiele mułowe i siarczane: leczące **PODAGRĘ, GOŚCIEC** i inne podobne cierpienia, udziela dla **gości z Polski bardzo znacznych zniżek**. — **INFORMACJI** co do cen, dogodności itd. jak również informacji co do zastosowania mułu leczniczego „PIQA“ w leczeniu domowem udziela w „ORBISIE“ codziennie od g. 9—13 przedpołudniem p. **KOZAŁ**. 2041

Niemieckie gwałty na Górnym Śląsku.

Katowice. (PAT.) W nocy ze środy na czwartek napadła banda uzbrojonych bojówek niemieckich na wsie polskie Zabelków i Raszków w południowej części powiatu raciborskiego w pobliżu Bogumina i zrabowała te wsie doszczętnie, wywołując urządzenia domowe i narzędzia gospodarcze, przyczem pobito w okrutny sposób wielu mieszkańców.

Katowice. (PAT.) Naczelnej radzie ludowej doręczono dziś 15 listów niemieckich z pogrózkami, jakie nadeszły do wójty gminy Mazonow powiatu kozielskiego. Listy identycznej treści odbite są na hektografii.

Treść listów następująca: Opuścić wieś w ciągu trzech dni, inaczej granaty ręczne. Podpisana Czerwona ręka mścicieli wydziedziczonych. — Listy te włożono w jedną dużą kopertę zaadresowaną do wójty Kamnika z następującym listem: Listy te doręczyć w ciągu trzech godzin adresatom, za co polski głupi chłopie jesteś odpowiedzialny. — Jeśli tego w ciągu trzech godzin nie wykonasz, pójdziesz wraz z swą budą w powietrze. Pieczętka Czerwona ręka mścicieli wydziedziczonych. Na liście widnieje pieczętka poczty kolejowej z datą 3 bin., a list nadany na jednej ze stacji między Kędzierzyna a Raciborzem.

Katowice. (PAT.) Dzisiaj o godz. 20 przyszło w Bytomiu do starcia ulicznego między bandami bojowników niemieckich a wojskiem francuskim, które zmuszone było do użycia broni palnej. Według dotychczasowych doniesień, zginął jeden z członków Orgeschu. Spodziewane jest rozszerzenie stanu oblężenia na miasto Bytom i okolice jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy.

Katowice. (PAT.) W Bytomiu obchodzą bandy niemieckie w dalszym ciągu domy, w których mieszkają Polacy i wzywają ich do natychmiastowego opuszczenia miasta. Reszta inteligencji polskiej w Bytomiu, zmuszona jest uchodzić z Bytomia. Nakazy takie otrzymały także wybitniejsi robotnicy polscy. Między innymi napadły bandy na mieszkanie zasłużonej działaczki polskiej redaktorki Omańkowskiej, przewodniczącej Związku Polek na G. Śląsku. Zagrożono jej użyciem granatów ręcznych, jeżeli do jutra nie opuści Bytomia. Wobec tego Omańkowska zmuszona była opuścić miasto i przenieść się do Huty Królewskiej.

Katowice. (PAT.) Komisja międzysojusznicza rozszerzyła stan oblężenia na powiat miejski Królewskiej Huty.

Po mowie Schanzer.

Rzym. (PAT.) W związku z przemówieniem Schanzer w Izbie deputowanych, oraz z ogłoszeniem pełnego tekstu traktatu handlowego rosyjsko-włoskie go omawia prasa socjalistyczna szeroko ten traktat. Socjaliści uważają, że zawarcie traktatu było doniosłym czynem politycznym, dokonany przez Schanzer. Zdaniem „Lavoro“ traktat włosko-rosyjski jest dalszym krokiem po zawarciu w Rapallo traktatu rosyjsko-niemieckiego, krokiem wynikającym z uznania konieczności nawiązania stosunków z sowiekami. Porównując oba traktaty, podkreśla dziennik, że gwarancje i przywileje, przyznane Niemcom przez Rosję w art. 4 traktatu rapalskiego są uwzględnione w stosunku do Włoch w art. 17 traktatu genueńskiego. Dalej zaznacza dziennik, że ze względu na sytuację, koniecznym jest uzależnienie wprowadzenia w życie omówionych kwestji od decyzji, jaka zapadnie w Hadze. Dziennik przypuszcza, że w Hadze nastąpi dyplomatyczne uznanie sowieków i stwierdza, że Włochy muszą popierać taką politykę. W końcu wyraża „Lavoro“ zadowolenie, że dzięki traktatowi, zawartemu w Genui, powstało już we Włoszech silne konsorcjum handlowe p. n. „Konsorcjum kooperatywne dla przedsiębiorstw w Rosji“.

Rzym. (PAT.) Ekspozycja wygłoszone w Izbie deputowanych przez Schanzer spotkało się z ogólnym uznaniem. Tylko prasa socjalistyczna znajduje słowa krytyki odnośnie do ustępu, w którym Schanzer omawiał przyjazne stosunki z Małą Ententą oraz

stwierdził niezmienną politykę włoską wobec Węgier. Te ostatnią część przemówienia uważają socjaliści za dwuznaczną wobec tego, iż polityka poprzedniego ministra spraw zagranicznych Della Torretta dążyła do stworzenia z Austro Węgier silnego państwa między Czechosłowacją a Jugosławiją.

Rzym. (PAT.) W exposé złożonym w Izbie deputowanych poruszył Schanzer również sprawę rokowań rządu włoskiego z delegacją angielską w kwestji nafty. W powyższej sprawie przesłał L. George list, w którym w sposób zadawalniający wyjaśnia politykę Anglii w stosunku do Włoch oraz znaczenie układu francusko-angielskiego zawartego 24. kwietnia 1920 r. w St. Remo. Schanzer stwierdza, że pismo L. George'a nie zawiera w sobie niczego, co mogło krępować poglądy włoskie na wspólnej konferencji Anglii i Włoch. Schanzer zaznaczył następnie, że z Polską zawarty został układ gwarantujący Włochom te same warunki, co układ polsko-francuski, wraz z klauzulą największego uprzywilejowania. Ponadto rozpoczęto rokowania z Finlandją, Łotwą i Estonją. — Wreszcie zawarto układ handlowy z Rosją sowiecką, który otwiera ratyfikacji obu rządów. W końcu podkreślił minister Schanzer, że konferencja przyczyniła się do zbliżenia Rosji do reszty Europy. Bez względu na wyniki zebrania w Hadze kontakt między wschodem a zachodem Europy nie będzie mógł być zerwany. — Obecnie przezwyciężono już antagonizmy a więc wstąpiono na drogę, która wiedzie do pojednania.

Uroczystości belgradzkie.

Belgrad. (PAT.) (Radio.) Przebieg uroczystości zaślubin króla Aleksandra z księżniczką Marią, był następujący: Ulice przez całą noc w wigilię uroczystości zaległy tłumy publiczności. O godzinie 10 wyruszył orszak weselny z chorażym Hercegowiny na czele. Za nim jechały konno delegacje z całego państwa w wspaniałych strojach. Następnie szły orkiestry itd. oraz marszałek dworu i mistrz ceremonij. Poprzedzani przez szwadron gwardji król rumuński i księżniczka Maria jechały w karecie, zaprzężonej w 4 białe konie. W następnej karecie jechała królowa rumuńska i król Aleksander. Trzecia kareta wiozła

księcia Yorku i ks. Arsena, czwarta ks. Karola i ks. Udine, piąta księżniczkę rumuńską Loanę i infantkę Beatricę. U wejścia do katedry przywitał orszak ślubny patriarcha Serbji w otoczeniu 16 biskupów, poczem rozpoczęła się uroczystość zaślubin. Po zaślubinach udano się do pałacu królewskiego, gdzie nowożeńcy królewscy przyjmowali życzenia. Po śniadaniu udali się na popisy sportowe i rewję wojskową. Wieczorem odbył się galowy obiad, na którym wznoszono toasty na cześć nowożeńców pary.

Zaburzenia w Irlandji.

Leafield. (PAT.) (Radio.) Rząd angielski zamierza podjąć akcję wojskową celem zabezpieczenia okolic północnej Irlandji przed inwazją oddziałów republikańskich. W trójkątzie północnym między miastami Pettigo i Bellegh przyszło do starć. Wojska uniemożliwiły wdarcie się tam powstańców. Wczoraj posuwały się oddziały republikańskie w kierunku na Bellegh. W miejscu tem użyto artylerji, która zmusiła oddziały atakujące do cofnięcia się. Członkowie band

w wielu wypadkach nie uznają żadnej władzy i prowadzą wojnę na własną rękę. Zamiarem rządu jest ściągnąć siły na terytorjum Ulsteru możliwie rychło, by stworzyć dostateczną zapórę i zapewnić bezpieczną komunikację ze światem. Mimo tych zajęć konferencje techniczne, odbyte w ciągu dni ostatnich, dotyczące interpretacji traktatu angielsko-irlandzkiego, postępują zadowalająco naprzód.

Polityka chorych nerwów.

Warszawa 7. czerwca.

(Czk) Przesilenie gabinetowe, którem kraj został przed samem świętem zesłania Ducha św. zaskoczony, ma zupełnie inne źródło, niż kryzysy poprzednie: wynika, mówiąc po prostu, z nabesztania członków rządu przez p. Naczelnika Państwa.

„Niebezpieczeństwo stoi u granic a rząd chodzi po Warszawie w szlafroku i pantoflach“. „Nic się nie robi“. „Zarządzenia na kresach, to bałagan“ — oto zdania, które usłyszeli ministrowie w Belwederze. P. Skirmunt otrzymał jeszcze specjalny upominek jako „przyjaciel Lenina i Czicherina“. Można sobie z łatwością wyobrazić najpierw zdumienie, a potem żal tych ludzi, tak Belwederowi oddanych i powolnych, posłusznych na najmniejsze skinienie, gdy naraż zaczęła się sypać na ich głowy lawina zarzutów. Zdumieli się, potem się nieco obrażili i podali się do dymisji. Decyzja ta zresztą nie została ostatecznie powzięta z powodu obrazy, czyli z. zw. „nieposiadania zaufania Naczelnika Państwa“, które oczywiście nie może być bynajmniej konstytucyjną przyczyną do zmiany rządu, ile przez stanowcze oświadczenie ministra skarbu, który bezwarunkowo odmówił — nawet gdyby rada ministrów inaczej postanowiła — przyznania bardzo znacznych kredytów żądanych na cele nie mające nic wspólnego z naprawą skarbu, a nieusprawiedliwionych według zdania kompetentnych ministrów, położeniem politycznym.

Druga, wtorkowa audjencia p. Ponikowskiego w Belwederze przebiegła spokojnie. P. Naczelnik Państwa powiedział nawet parę słów pochlebnych, jednak oświadczył, że mimo wszystko współpracę uznał za nie możliwą z powodu ślamazarności, podczas gdy „we mnie kipi nadmiar woli“.

Takie są okoliczności, w których rozpoczął się kryzys ministerjalny. W opinii przyjęto go jako wynik chorych nerwów, jednak okoliczności towarzyszące nakazują poważnie zastanowić się nad tem, czy w tem niema „metody“.

P. Naczelnik Państwa w rozmowie z premierem nie krył się wcale z tem, że w związku z nadmiarem woli pragnie rozszerzyć swe konstytucyjne uprawnienia. Rola stosunkowo bierna, wyznaczona przez obowiązujące dziś przepisy nie odpowiada widocznie jego czynnej naturze, tembardziej, że stosunki tak się układają, iż na czynniejsze wystąpienie wkrótce nie byłoby może już miejsca: społeczeństwo pragnie i dąży do pokoju i może z tej drogi zejść tylko przymuszone sztucznem niebezpieczeństwem zewnętrznem. Poseł Rataj, stojący jak wiadomo, blisko Belwederu, pośpieszył natychmiast w rozmowie ze współpracownikiem „Gazety Warszawskiej“ w sukurs p. Naczelnikowi Państwa, wypowiadając zdanie, że sposób tworzenia rządów u nas powinien być zmieniony, że punkt ciężkości, spoczywający obecnie w Sejmie i konwencie seniorów powinien być przeniesiony do Belwederu. Byłoby to oczywiście bardzo znacznem rozszerzeniem kompetencji p. Naczelnika Państwa, a trudno przypuścić, żeby życzenia ludowców (o ile p. Rataj ich w tym wypadku istotnie reprezentuje) i p. Naczelnika Państwa tak zgodnie się zeszły przypadkowo, bez uprzedniego porozumienia. Może więc wybuch niezadowolenia w zeszły piątek nie był zgoła tak żywiołowy, jak to się wydawało?

Ludowcy nie są ludźmi łatwowiernymi i zbytnio dowierającymi, kwestja, kto będzie stał u steru rządów podczas wyborów (do których piastowcy podobno już na serjo dążą) jest dla nich rzeczą pierwszo-

KINO LEW

Dziś w sobotę 10 bm. n2559

Gubernator Iwanow

Premiera!
wspaniały dramat sal-
onowy z życia arysto-
kracji rosyjskiej.

rzędnej wagi — nie wydaje się więc prawdopodobne, żeby bez uprzedniego porozumienia co do kandydatów zgodzili się na oddanie przeważnego wpływu na tworzenie rządu p. Naczelnikowi Państwa.

Głosy prasy pewnego odcienia poczynając od „Czasu“ krakowskiego, a kończąc na t. zw. organach lewicowych dowodzą, że cała awantura nie była niespodzianką, że prasa ta, jeżeli nie była dokładnie co do czasu na nią przygotowana, to jednak niesłychanie szybko z nią się oswoiła, jako z czemś znanem, o czem się już nieraz mówiło.

Wśród kandydatów na premiera wypłynęło obecnie po raz pierwszy nazwisko gen. St. Sikorskiego. Jest to również rzecz znamienna, ponieważ generał ów jest oddawna przez sfery belwederskie wystawiony jako „der kommende Mann“, który w pewnym momencie ma ująć Polskę silną ręką w pole, czy też zażyje i doprowadzić do jakiegoś stanu, czy celu. Jaki to ma być moment — niewiadomo, jaki cel również niewiadomo. Oczywiście — ktoś tam może i wie, chociaż pewno niezbyt jasno, ale dla ogółu sprawy te są tak samoniezrozumiałe i obce jak utrzymywanie konspiracji w wojsku itp. Łączono zwykle te zamierzenia z momentem wybrania prezydenta Rzeczypospolitej, ale oczywiście nadmiar woli może je przyspieszać.

Wiele więc jest oznak tego, iż kryzys obecny nie był improwizacją, że owszem był przemyślany i uplanowany. Mimo to jednak trzeba go zaliczyć do objawów chorych nerwów, w której sieci placemy się od początku polityki romantycznej wyobraźni, tajnych organizacji, konspiracji z potrzeby serca i przyzwyczajenia, nie wiadomo w jakim celu utrzymywanej i przeciwko jakiemu „wrogowi“ skierowanej.

Obawy te wymagają czujności bardzo pilnej. Nie są zbyt groźne, bo nie taki diabeł straszny, jak go malują, a zdrowy instynkt ogółu jest siłą, na której można polegać; jednak przy braku czujności i zrozumienia mogą nas doprowadzić daleko.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu 9. bm. rozpatrzyła sprawę przewiezienia do Ameryki byłych żołnierzy oddziałów polskich rekrutujących się ze Stanów Zjednoczonych, omówiła przy udziale wojewody górnośląskiego Rymera sprawę objęcia przyznanej Polsce części Górnego Śląska, przyjęła wniosek o mianowaniu b. ministra kolei żelaznej Sikorskiego prezesem katowickiej dyrekcji kolejowej, wreszcie przyjęła ustawę o ratyfikacji umowy politycznej polsko-czeskiej.

Z KOMISJI SEJMOWYCH

Warszawa. (PAT.) Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja, przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o rozszerzeniu na ziemię górnośląską województwa śląskiego konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i niektórych innych ustaw oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązujący. Referował poseł Buzek, którego wybrano jednocześnie referentem na plenum wtorkowego posiedzenia.

cie to wszystko, a będziecie mieli ledwie słabe wyobrażenie tego, do czego ten wichur był podobny.

Ale może piasek to nie dość trafne porównanie. Otóż pomyślcie sobie muł, niewidoczny, niedotykany, lecz ciężki, jak muł. Ba, i to za mało. Wyobraźcie sobie każdy atom atmosfery, jako ławicę piaszczystą, samą w sobie. A dalej, spróbuje wyobrazić sobie mnóstwo takich ławic piaszczystych. Nie, to przewyższa moją zdolność opisaną tego. Język może być zdolny do wyrażenia zwykłych warunków życia, lecz nie umie odtworzyć obrazu tak potężnego wydmuchu wichru. Byłoby lepiej, gdybym był nie wahał się zaniechać, jak pierwotnie zamierzałem, jakiegokolwiek opisywania.

Powiem więcej: morze, które zrazu podniosło się, zostało wichurą przybite do dół. Więcej: zdawało się, że cały ocean został wessany, wchłonięty w paszczy huraganu i ciśnięty poprzez tę przestrzeń, którą przedtem zajmowało powietrze.

Rozumie się, nasze żagle już dawno poszły. Lecz kapitan Qudoure miał na „Małej Joannie“ coś, czego nigdy dotąd na oceanie Południowym nie widywałem: kotwicę. Było to coś w rodzaju ostrokatnego wora żaglowego, którego otwór był ujęty w silną obroż żelazną. Spuszczono kotwicę, podobnie jak się puszcza orla w powietrze, lecz z pewną różnicą. Mianowicie kotwica pozostawała tuż pod powierzchnią oceanu w pozycji pionowej. Druga lina zaś łączyła ją ze szkutem. Skutkiem tego „Mała Joanna“ płynęła dziobem przeciw wiatrowi względnie przeciw temu czemuś, czem wtedy morze było.

Położenie w istocie zaś byłoby mogło być znośne, gdybyśmy byli nie dostali się w strefę burzy. Prawda, wiatr pozrywał nam żagle z masztów, strzaskał nam nasze najwyższe maszty, a zrobił sobie

DROBNE WIADOMOŚCI.

Łotewska delegacja we Lwowie. Dnia 12. b. m. wieczorem przyjeżdża do Lwowa delegacja oficerów łotewskich po zwiedzeniu Zakopanego, Borysławia i Drohobycza. Goście zabawią we Lwowie przez cały dzień 13. bm., zwiedzą miasto, poczem odjadą do Warszawy. W skład delegacji wchodzi 10 oficerów. (PAT.)

Strajk telefonistek w Warszawie zakończył się arbitrażem ministra pracy. Zgodzono się na następujący warunek: pracowniczki telefoniczne otrzymują 15 proc. podwyżki ponad normę określoną przez komisję statystyczną. Norma ta wynosi jak wiadomo 9.02 proc. (PAT.)

Ustawienie szablono pomnika ks. Józefa w Warszawie na placu Saskim odbyło się dziś rano. Projektowane są 3 punkty, w jednym z których ma stanąć pomnik, mianowicie: pl. Saski, pl. przed pałacem namiestnikowskim, pl. przed kościołem Wzytek. Opinia członków Komitetu i sfer artystycznych opowiada się za wybraniem placu Saskiego. (PAT.)

Nowy Senat uniwersytetu warszawskiego. Rektorem na najbliższy rok akademicki został wybrany prof. zwyczajny filozofii Dr. Jan Łukasiewicz, b. min. oświaty w gabinecie Paderewskiego, dziekanem wydziału filozoficznego prof. zwycz. filologii klasycznej Dr. Gustaw Przychocki, wydziału teologicznego prof. zwycz. studium biblijnego ks. Dr. Wilhelm Michalski, wydziału prawa i nauk politycznych prof. zwycz. skarbowości Dr. Edward Strassburger, b. docent uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, wydziału lekarskiego prof. nadzwycz. pediatrii Dr. Miecz. Michałowicz. (PAT.)

Sprawa teatru miejskiego w Bydgoszczy została wreszcie rozstrzygnięta. Zarówno magistrat jak i deputacja teatru uchwałyły jednogłośnie, by urząd dyrektora teatru miejskiego powierzyć dotychczasowemu reżyserowi Karbowskiemu. Teatr ma przejść pod zarząd miasta. Teatrem będzie administrował nie dyrektor, lecz powołany przez magistrat i deputację teatru urzędnik. (PAT.)

Wybory w Budapeszcie. Partja socjalno - demokratyczna otrzymała przeszło 100.000 głosów. Będzie zatem po partji rządowej najsilniejsza w przyszłym zgromadzeniu narodowem, liczyć bowiem będzie około 20 mandatów. (Pat.)

Anatol France zaproszony do Moskwy. Komisarz spraw zagranicznych zaprosił depeszą iskrową Anatola France'a na proces Esserów w charakterze bezstronnego wida. Zaproszenie podpisał Zinowiew, Akselbaum i Frossard. (Pat.)

Moskwa. (PAT) Wedle informacji z Czyty, Merkułow zarządził rozwiązanie konstytuancy, obradującej obecnie we Władywostoku. W odpowiedzi na to konstytuanta ogłosiła się jako posiadająca pełną władzę, jako taka złożyła Merkułowa z urzędu i zarządziła jego aresztowanie. W skład nowego rządu wchodzi jako prezydent ministrów Starkowski oraz ministrowie: Bolidyrow, Kropatkin, Kustow i Iwanow. Nowy rząd objął kierownictwo wszystkich urzędów i uzyskał uznanie rządu japońskiego.

JACK LONDON.

POGANIN.

Nowela.

Trzecia fala, — największa ze wszystkich, — nie uczyniła już tyle szkody. W chwili bowiem, gdy przyszła, prawie wszystko było już na linach. Na pokładzie zaś może z tuzin dogorywających, na polu już topielców i ogłuszonych nieboraków, tłoczących się lub usiłujących pełzać w jakieś bezpieczne miejsce. Ci zginęli z pokładu, tak samo, jak rozbitki w dwóch pozostałych łodziach. Inni handlarze perel i ja, pośród fal, usiłowaliśmy dosięgnąć piętnaście kobiet i dzieci, by ich umieścić w kajutach, lecz zmłotała nas fala. Ich zaś nie zdołała ominąć ostatnia zła dola.

A wichur? Przy całym mojem doświadczeniu nie miałem wogóle pojęcia, że wiatr tak może dać. To się wprost nie da opisać. Jak można opisać zmorę nocną? To samo było tedy z tym wiatrem. Zrywał on ubranie z nas. Mówię „zrywał“ i tak było w istocie. Wcale was nie proszę, byście mi wierzyli. Ja tylko opowiadam coś, co sam widziałem i przeżyłem. To były chwile, w które ja sam nie mogę wierzyć. Ja to przeżyłem i to mi wystarczy. Nie można było zmierzyć się z tym wichrem — i żyć! Było to coś potwornego, a tem potworniejszego, że ciągle rósł i potężniał.

Wyobraźcie sobie niezliczone miliony i biliony ton piasku. Wyobraźcie sobie, ten piasek ciągnący się dziewięćdziesiąt, sto, sto dwadzieścia lub inna jakąś ilość mil na godzinę. Wyobraźcie sobie dalej, że ten piasek, — choć niewidoczny, niedotykany, — jednak zatrzymuje cały ciężar i gęstość piasku. Zrób-

igraszkę z naszego żaglowca, lecz jeszcze byłbyśmy uszli jako tako, gdybyśmy byli nie dostali się wprost twarzą naprzeciw postępującego naprzód samego centra huraganu. To nas zgubiło. Ja popadłem w stan ogłuszenia, znieczulenia i odrętwienia od uderzenia wichru, i jak sądzę, byłem już bliskim wyzłoneczenia ducha, gdy nas nowy podmuch wichru uderzy. Tymczasem ten podmuch, który nadszedł, był raczej kołysanką. Nie było tam ani technienia wichury. A skutek na człowieka — wywoływał chorobę.

Bo przypominacie sobie, że godzinami całemi znajdowaliśmy się w strasznym napięciu mięśni, wytrzymując na sobie przeważające ataki huraganu. A tu teraz, nagle, ten nacisk — zelżał. Pamiętam, że miałem uczucie, jakobym rozprasał się na cząstki, jakobym rozlatywał się na wszystkie strony. Wydawało mi się, jak gdyby każdy atom mego ciała odpychał inne atomy i jakby znajdował się na krawędzi przepaści, aby z niej z nieodpartą siłą runąć w przestrzeń. Lecz to trwało tylko chwilę. Zniszczenie — było już za nami.

Skutkiem ustania wichru i nacisku tegoż, morze rosło. Skakało, wznosiło się, wzbijało wprost ku chmurom. Uważ, że z każdego punktu widnokregu ten niedostrzegalny wichur bił w sam ośrodek ciszy. Skutek był taki, że fale wznosiły się z każdego punktu widnokregu. Teraz zaś nie było już wichru, aby je przyduł. To też strzelały w górę, jak korki z konwi z wodą. Nie było tam ni systemu, ni stałości żadnej. To były fale ślepe, oszalałe. Pod koniec dosięgły wysokości osmdziesiąt stóp. Wreszcie przestały być falami. Były powolne morzu, jakiego oko ludzkie jeszcze nie widziało.

(C. d. n.)

Z polskiego wybrzeża.

(Korespondencja własna.)

Gdańsk w czerwcu.

Na wybrzeżu polskim obchodzą nas przede wszystkim dwie rzeczy: żegluga i miejscowości kąpielowe. W żegludze mamy do zanotowania w tych dniach fakt, znajdujący się w ścisłym związku z naszymi miejscami kąpielowymi. Wprawdzie pobudowano po usunięciu panowania pruskiego w stosunkowo krótkim czasie linie kolejowe: Kokoszyki, Gdynia i Puck - Hel, łączące drogą lądową z pominięciem terytorium W. M. Gdańska Polskę z wybrzeżem morskim; mimo to główny ruch kieruje się dotąd na Gdańsk, który zresztą jako nasze dawne miasto stanowi dzięki swym zabytkom silną atrakcję dla przybywających w te strony. Okazała się zatem konieczność utrzymywania komunikacji wodnej między Gdańskiem a polskim wybrzeżem. Do niedawna przedstawiała się pod tym względem stosunki niepomysłnie, gdyż komunikacja była mało ożywiona, ograniczała się do linii: Gdańsk - Sopot - Hel i znajdowała się wyłącznie w rękach niemieckiej firmy „Weichsel”. Dzięki inicjatywie firmy polskiej St. i A. Leszczyńscy z Gdańska zawiązano spółkę akcyjną „Gryf” z siedzibą w polskim porcie Gdyni, której celem jest zapobieżenie opisanym brakom.

„Gryf” posiada już cztery statki, a mianowicie: 1) Statek salonowy „Monika”, parowiec, 48 m. długości, 8,50 m. szeroki, mogący pomieścić 250 osób, zaopatrzony w bufet, salon damski oraz dwa salony wspólne, utrzymuje regularną komunikację na linii: Gdańsk-Sopot - Hel; 2) Motorowy jacht „Jadwiga” ze salonem i bufetem, mogący pomieścić 75 osób, pełni służbę na linii: Sopot - Orłowo - Gdynia - Puck; 3) „Ajaks”, statek transportowo - pasażerski na 200 tonn towaru i 150 osób, odbywa podróże w miarę potrzeby; 4) W końcu żegludze przybrzeżnej służy statek „Kaszub”, wydzierżawiony od polskiego departamentu wojakowego. W jesieni ma być puszczony w ruch większy statek towarowo - pasażerski dla utrzymywania komunikacji na morzu Bałtyckim oraz do Anglii i Francji. Statki firmy „Gryf” różnią się sympatycznie od innych nadzwyczajną czystością, większym liczeniem się z potrzebami podróżnych i uwzględnianiem ich wygod, wreszcie — obsługą polską. Wprawdzie nie cała załoga jest polska; winien tu atoli brak wyszkolonych polskich marynarzy, zwłaszcza na wyższe stanowiska. Dlatego polskie przedsiębiorstwa żeglugowe czekają niecierpliwie na odpowiedni personal ze szkoły morskiej w Tczewie, która już teraz w miarę możliwości przysyła adeptów sztuki żeglarskiej na polskie statki, aby zapoznawali się na nich praktycznie z żegluga. Statki firmy „Gryf” pełnią służbę na opisanych liniach ku pełnemu zadowoleniu mnóstwa wycieczkowców zarówno Polaków jak Niemców, począwszy od Zielonych Świątek. Ceny nie są wyższe jak na statkach innych firm. Jako zasługę polskiej firmy musimy uważać także fakt uwolnienia publiczności od dotychczasowej dowolności w dyktowaniu cen itd. Firmy konkurencyjne muszą się już liczyć z cenami, wprowadzonymi przez „Gryf”.

Komunikacja z polskim wybrzeżem i naszymi miejscowościami kąpielowymi przedstawia się, jak widzimy, korzystnie. Gorzej jest natomiast, gdy wysiadamy ze statku. Oburżającym i urągającym prymitywizm wymaganiom porządku i bezpieczeństwa jest stan pomostu w Helu. Gdyby pominąć już niewygodny sposób budowania pomostu ze zdradziecznymi szparami, w których panie mogą stracić obcas swych bucików, co kilka lub kilkanaście kroków spotykamy dziury, w których nietrudno złamać nogę lub przewrócić się, szczególnie, jeżeli ktoś zapatrzyony w przedni widok nie spogląda pod nogi. Lasy rosną przecież na Helu, drzewa wywozimy za granicę mnóstwo, ale wskutek niedołęstwa czy lekkomyślności obojczych czynników nie znalazło się dotąd jeszcze 30.000 marek polskich (znawcy zapewniają, że nie potrzeba więcej pieniędzy na usunięcie tych braków), aby te kompromitujące dziury zataić. W porównaniu do zeszłego w bieżącym roku jest na szczęście więcej t. zw. oberż, tak, że przybywający nie są monopolistycznie wyzyskiwani i niegrzecznie traktowani; nie mniej jednak w różnych konkurencyjnych oberżach przy obsłudze teraz już grzeczniejszej trzeba mimo to płać słone ceny za jedzenie nie nadzwyczajne. Niezmienione pod względem niegrzecznej obsługi i nie liczenia się z gośćmi pozostały stosunki w domu zdrojowym w Gdyni. Dom zdrojowy znajduje się nadal w rękach Niemca, który a raczej jego żona na różne skromne życzenia gości odpowiadają, że, jeżeli się komu nie podoba, to może iść gdzieś indziej. Dawniej niestety nie było iść gdzieś indziej, teraz na szczęście można z tej życzliwej rady owych Niemców skorzystać i przybywający tam Polacy powinni skwapliwie do ich życzenia się stosować. Na Helu dom kuracyjny, należący dawniej do niemieckiej firmy „Weichsel”, był w zeszłym roku zamknięty. Teraz dom ten nabyło warszawskie towarzystwo; jakkolwiek jeszcze nie rozpoczęła, dom zdrojowy jest w dalszym ciągu zamknięty. Przybysze odczuwają to bardzo dotkliwie, gdyż spodziewają się po warszawskim przedsiębiorstwie, że będzie starannie dbało o żołądki kuracjuszy, niż się to dzieje w niemieckich oberżach z ich ciężkimi, nieapetycznymi i niestrawnymi potrawami. Napływ gości jest w porównaniu do ubiegłego roku stosunkowo mały. Wielu odstraszyły widocznie stosunki z 1921 r. (trzeba stwierdzić jednak znaczną

poprawę) i, zdaje się, bardzo wygórowane ceny, które przeciętnie stoją na tym samym poziomie, co w Sopocie. Paskarze wolą oczywiście osiąść w Sopocie, gdyż mają tam i ruletkę z baccaratem, tingle przerozmaitę ze śpiewkami antypolskimi, Nordbady i Südbady i inne bady, wreszcie wszelkie wymarzone wygody przeciętnego „badu”. W polskich miejscowościach natomiast jest większa swoboda, piękniejsze widoki, cudniejsze morze, ale też autochtoni każą sobie drogo płać za wszelkie świadczenia. Dla ilustracji kilka cen: Pokoje zależnie od mniejszych lub większych braków kosztują od 30.000 do 80.000 marek polskich miesięcznie. Za skromny obiad trzeba zapłacić przeciętnie 1000 mkp. Ponieważ z wyjątkiem Gdyni i Orłowa niema kabin, więc przynajmniej za używanie kąpiel morskiej nie trzeba nic płać! — Mimo opisane braki trzeba bezstronnie stwierdzić bardzo wielki postęp w porównaniu do zeszłego roku. Trudno zresztą spodziewać a tem bardziej domagać się, aby zaniedbane wioski rybackie można w przeciągu tak krótkiego czasu zamienić na pierwszorzędną miejscowość kąpielową. Jakkolwiek wysokie są ceny na wybrzeżu polskim, w każdym razie znacznie taniej się tam żyje, niż w Sopocie lub innych niemieckich „badach”. — Budowa portu naszego w Gdyni postępuje dalej i czyni zadawalające postępy; dla niecierpliwych uwaga: takie rzeczy nie powstają w jednym roku, lecz trzeba na to dłuższego czasu, aby rozwój portu był oparty na zdrowych podstawach. My musimy robić wszystko od początku w warunkach niekorzystnych!

Kamienna Góra koło Gdyni, planowana jako wzorowa miejscowość kąpielowa, również zabudowuje się coraz bardziej. — Okolice na polskim wybrzeżu jest o wiele piękniejsza i bardziej malownicza niż Sopot z kąpielami, robiącymi nieraz wrażenie bajory, lub Westerplatte z rojami komarów, albo wreszcie Oliwa z precudnym parkiem, gdzie jednak z zaniedbanych sadzawek rozchodzi się stęchłizna i rechoł żab.

J. B. RICHTER.

Powrót z Syberji.

II.

Po przekroczeniu Uralu mieliśmy sposobność stwierdzić jeszcze okropniejszy stan rzeczy. Przykry był widok patrzeć na zgłodniałą i obdartą ludność tubylczą, która przychodziła na stację szukać litości i ratunku ze strony przejeżdżających. Na jednej stacji wyrzucił ktoś z pociągu kawałek suchego spleśniałego chleba pod wagon. Jakiś wychudły pies, a właściwie jego szkielet, pochwycił żarłocznie, lecz stojący obok dwaj rosyjscy żołnierze odebrali mu i z wielkim apetytem zjedli. Marzeniem naszym było wówczas, aby jaknajprędzej dotrzeć przynajmniej do Moskwy, gdzie ze względu na obecność delegacji polskiej, czuliśmy się w lepszym położeniu chociażby pod względem aprowizacyjnym.

Do Moskwy przybyliśmy 1 stycznia br., gdzie wyznaczono nam nowych dni... 14 postoju. Najpierw mówiono, że zatrzymanie nas ma być aktem represji z powodu jakoby złego traktowania jeńców rosyjskich pozostałych w obozie polskim w Strzałkowej. Później dowiedzieliśmy się, że odesłanie naszego transportu władze bolszewickie uzależniły od wysłania wogóle wymienionego obozu do Rosji. Rząd polski tego żądania spełnić nie mógł ze względu na to, że niewielka grupa jeńców rosyjskich zatrzymana u nas została jako jedyna gwarancja wyzwolenia jeszcze tysięcy jeńców i zakładników polskich więzionych do tej pory w rosyjskich więzieniach, zwanych przez bolszewików skromnie „domami pozbawienia wolności”.

Delegacja polska w Moskwie była bezsilna, aby wpłynąć na nasz dalszy wyjazd; pozostawało jej tylko okazanie nam pomocy aprowizacyjnej. Lecz bolszewicy znaleźli sposób, aby tę akcję sparaliżować. Nie pozwolili na wyładowanie wagonów, które przybyły z Polski z artykułami spożywczymi pod adresem delegacji. Chodziło o to, aby przez głodzenie powiększyć szalejącą już w transporcie epidemię tyfusu plamistego a przez to zmusić polskie władze do ustępstw w pożądanym kierunku. Formalnie wymieniony zakaz umotywowano żądaniem dostarczenia wykazu ilości polskich repatriantów i wyjaśnienia, czy sprowadzona żywność przeznaczona jest dla nich, czy też dla celów spekulacji. Takie utrudnianie naszej delegacji pomocy swoim ohywatelom było tembardziej karygodnym, że po pierwsze, na podstawie układu o repatriacji władze sowieckie były zobowiązane same żywić w czasie podróży na swoim terytorium repatriantów, a powtóre, władze rosyjskie winny prowadzić ewidencje repatriantów polskich i na każde żądanie stronie polskiej przedstawiać.

Po długich wreszcie targach zezwolono na wyładowanie żywności, a w kilka dni później i nas wysłano dalej po to, by na stacji Kołodnia pod Smoleńskiem naznaczyć nam znowu dni 10 postoju.

Niepodobna sobie przedstawić obrazu większej ludzkiej nędzy i niedoli, od tego, co na stacji tej zaistniało. Z powodu braku lokomotyw zgrupowało się tutaj 7 transportów z repatriantami cywilnymi.

Stan sanitarny ich był okropny. Nic dziwnego: w czasie kilkumiesięcznej podróży, wśród brudu i cia-

Komunikat.

Dnia 12 bm. o godz. 19 rano odbędzie się w sali Izby Rekołziennej przy Placu Sirzeleckim przetarg ustny na następujące przedmioty:

1) lokomobila przewoźna i młocarnia znajdujące się w pow. Złoczowskiem,

2) kołof z lokomobili do wytwarzania pary, urządzenie kąpielowe, winda ruchoma parowa na wózku żelaznym, puszki blaszane z konserw, znajdujące się we Lwowie,

3) lokomobila przewoźna w Stanisławowie.

Wadium dla chcących wziąć udział w licytacji 100.000 Mk.

Blizszych informacji udziela Ekspozytura „Demat” Lwów, Wałowa 9 I. P. w godz. od 11—13-tej.

Szczegóły patrz „Demobil” Nr. 33.

n2536

Biuro Ekspozytury „Demat”
Lwów.

W trzecią rocznicę śmierci

Stanisława Sas Matkowskiego

notariusza we Lwowie

będzie odprawiona **Msza św. Żałobna** w niedzielę 12 czerwca b. r. o godzinie 8-mej w kościele św. Miłostwa. n2580

Dzisiaj, 10 bm. po raz ostatni oglądać można w „Marysience” i „Koperniku” aktualny film

ZAWALENIE SIĘ 3-piętrowej kamienicy

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej wraz ze szeregami tej strasznej katastrofy. Film własnością „Glorii” Lwów, Kopernika 5. Ponadto dramat francuski w 6 aktach p. t.

Tragedja powstańców, czyli hr. Sanderf,

snoty wagonowego współzycia, przy równocześnie marnem odżywianiu się, różne epidemie muszą święcić tryumfy. Pożywienie składało się z ćwierć funta chleba dziennie na osobę i to trzeba było po to chodzić aż 7 km. do Smoleńska i z powrotem. Dziennie umierało tutaj po kilkadziesiąt osób. Trupy leżały pomiędzy wagonami po kilka niekiedy dni i uniemożliwiała przejście. Nasz pociąg, stosunkowo jeszcze w nie tak strasznym stanie się znajdujący, umieszczono równolegle z tymi zarażonymi. Były tutaj sceny przypominające „Ojca zadżumionych”. Wymierały masowo całe rodziny, a bywało, że do granicy dojeżdżały nieletnie dzieci i niemowlęta bez rodziców.

Trudno opisać słowami radość, jaką w tych warunkach wywołuje dźwięk zderzaków i zgrzyt przemarzniętych do szyn kół wagonowych. Ruszamy... Pozostał nam jeszcze ostatni „ciężki” etap, Orsza, gdzie 4-ty krasnojarski transport stał 16 dni i szereg osób aresztowano.

W Orszy przestaliśmy 18 dni w rezultacie znowu podjętej sprawy wymiany obozu w Strzałkowej. Oprócz nas, zatrzymano jeszcze dwa transporty. Przedstawicielstwa rządów targowały się za pośrednictwem not dyplomatycznych. Sytuacja nasza stała się katastroficzną, zanim delegacja z Moskwy dostarczyła nieco produktów.

Jeńcy, wyczerpani ze wszelkich środków materialnych, wycieńczeni długą podróżą fizycznie, byli zmuszeni w czasie tego postoju zarabiać na utrzymanie czyszczeniem toru od śniegu, lub kopaniem grobów, dla grzebania trupów z kilku na stacji skupionych eszelonów. Lecz ten sposób zarobkowania nie dla wszystkich był dostępny. Przedewszystkiem nie wystarczało pracy, a następnie nie każdy mógł wychodzić z wagonu, wśród silnych mrozów, na zarobek: wielu wysprzedawało się zupełnie i pozostało już w samej koszuli, często bez bluzy, płaszcza lub butów. Obraz położenia byłby niepełny, gdyby nie nadmienić o zjedzonych psach.

Ruszyliśmy wreszcie ku granicy. Uprzedzono nas, że w Mińsku mogą jeszcze najwyższej nastąpić aresztowania poszczególnych osób. „Miecz Damoklesa” wisiał nad głową przez całą drogę i aż do samej granicy nie było się zabezpieczonym przed wybrykiem samowoli miejscowych organów „Czeka”. Mińsk przejechalśmy jakoś szczęśliwie, tylko w sanitarnym pociągu, który na kilka godzin przed nami opuścił stację, aresztowano 3 osoby i odstawiono z powrotem do Moskwy.

Zbliżamy się do stacji granicznej Niegoriłoje. Ostatnie formalności: sprawdzanie dokumentów i rewizja rzeczy osobistych. Wreszcie przekroczyliśmy polską granicę. Był zmierzch. Zachodzące słońce żegnało ziemię, my żegnaliśmy kraję naszej niedoli i cierpienia. Byliśmy u kresu męczeńskiej podróży. Ujrzelśmy pierwsze polskie posterunki graniczne.

Po wielu wychudłych policzkach potoczyły się wielkie łzy, łzy radości i wesela.

Z TEATRU MAŁEGO I WIELKIEGO.

Gościnne występy Wł. Ordon-Sosnowskiej i K. Adwentowicza

(„Djablica“ Schoenherra i „Peer Gynt“ Ibsena.)

Lubię ten czas, kiedy teatr pachnie już wakacjami. Kiedy człowiek przychodzi do niego bez jadłowitego pióra pod pachą, kiedy ani mu w głowie zaglądać bliżej w żęby cudzej muzy, ani tem mniej obwieszczać świata, że taki a taki aktor stawia źle niewprawne nogi, a jeszcze gorzej otwiera usta. Bo z jednej strony minął już dolegliwy czas premier, a z drugiej sfatygowany żywioł aktorski miejscowy cofnął się przez skromność w tył sceny, zaś „res venit ad triarios“. Inaczej mówiąc: rozpoczęli gościnna grę Sosnowska i Adwentowicz.

Grubiańska sztuka Schoenherra miałem sposobność zajmować się już dawniej bez tej ostrożnej rewerencji, z jaką się u nas tu i tam odzywali o tym rzekomo mocnym utworze różni mniej wybredni wielbiociele mocy. Uważam tedy za zbyteczne wyciągać jeszcze raz przyrządy obłąknie przeciw tej twierdzy, trzymającej się jedynie dzielnością załogi aktorskiej. Tak. Cała wartość nie tak poważnie czarnej, jak ją Schoenherr chciał wymalować, „Djablicy“ stoi rolami. A zwłaszcza rolę. Nie dziwię się też Ordon-Sosnowskiej, że uległa tym wszystkim ponętom, których w brutalnie zwyciężył, efektownie twardym tekście jakby parodjowanego dobrodusznego Strindberga musi się doczuć podwójna intuicja: kobieca i aktorska naraz.

Dziwię się natomiast, że grała „Djablicę“ w nie nadającym się do tego rodzaju i tej barwy przedstawień „Teatrze Małym“. Wszakże nie tylko ilość osób, występujących w dramatycznym utworze, powinna wyrokować o jego scenicznym umiejscowieniu. Zbyt natarczywa bliskość widza, który krzesłem omal że nie wjeżdża na scenę, w związku z nieumiejętnym użytkowaniem światła na tej scenie, nieuleczalną bolączką naszego teatru, musiała wywołać niepożądane następstwo: spoufalić zbyt tych, którzy patrzą, z tymi, którzy grają i w ten sposób rozwiązać niesamowity w rozumieniu autora urok sztuki. To namacalne prawie, iluzję koniecznej odległości psujące sąsiedztwo z aktorem, nieszkodliwe w obliczu sztuk lekkich, których treścią się tylko bawimy, sam będąc jakby ochoczym przedłużeniem sceny, działało na „Djablicę“ wprost zabójczo: odsłaniało jej prostactwo przesady, jej nie dające się ukryć w takim zetknięciu efekciarstwo, ten cały nakład teatralności o podkreślonych demonicznie oczach i przyprawnych rumieńcach skłamałej, szarżującej niemile siły.

Niemniej zaszkodziło przedstawieniu niedostateczne zgranie, nie stopienie w jeden sceniczny element popisującej się trójcy aktorskiej. Tem to dziwniejsze, że właśnie liczba osób, które należało w wyrazie scenicznym scalić, była tak nieliczna. Niemniej przecież towarzysze pani Sosnowskiej odbiegł w grze i od niej i od siebie nawzajem: Justian, mistrzowski zresztą w charakterystyce, wtopiony znakomicie w postać męża skurczoną, wstrząsaną kaszlem, błyskający naprzemiennie to nożem, to oczami złemi, jak nóż, głupkowato ohytry, chciwość luzujący czułością wobec żony, dał postać nawskroś realistyczną, gdy sekundujący mu pan Szkudelski, niedojrzały dotąd artystycznie do swej roli, gubił dobre, żywe momenty w deklamacji, płatał się w reminiscencjach jakiegoś zgola anacyzowskiego teatru, nie wnosząc nadto zasadniczych, nieodzownych warunków fizycznych, o których mówi się wciąż w sztuce: urzekającej, o tors Herkulesa wspartej urody samczej.

Nad obu partnerów wzniosła się na skrzydłach swego potężnego talentu, nie zaraz, jakby przeczekując tamtych, pani Sosnowska. Wyszła z realistycznego trzonu ta jej zrazu skromna, jakby monosylabująca tylko gra. Aż po tym łatwym umyślnie, niby bardzo zwykłym początku zaczęła spręgać się w sobie i prze-mocą pęci bujną, mleczną, pół zwierzęcą leżącą widzowi leniwie a uroczyście w oczy i parskając, jak zły kot i iskrami siać z ruchów i ze słów. Mistrzostwem było w tej grze igranie na dwu szalach nieustanne kobiecość i djabelstwo, złaczone z jakimś niewinnym półdziecięcym czarem, który zdaje się nie wiedzieć o własnej niszczylielskiej sile, póki ta siła nie dojrzeje i pod nogi sobie nie rzuci światła. W momencie kiedy się to dzieje, umiała, urosła Sosnowska do symbolu, wysiść z ram ciasnych sztuki i odezwać się naprawdę upiornym głosem, który przeszył słuchacza i został w nim.

Adwentowiczowi jest na świecie teatralnym wszędzie dobrze, ale we Lwowie chyba najlepiej. Koleje tego żywiołowego, silnego indywidualności nieokiełznaną aktora, były długo twarde. Rósł i hartował się powoli, odstając od szablonu upozowanych gładko i równocześnie melodyjnymi głosami zwyczajowych dźwięków młodzieńczych. Dopiero rozum i piecza Pawlikowskiego, stworzyły grunt pod przyszłą, rzetelną zapracowaną sławę jednego z najwartościowszych członków dawnego świetnego zespołu Lwowa. Tu potężniał ten mocny, bujny, przedewszystkiem realistyczny talent, szczerością zdobywający stopniowo, ale coraz trwalej widza. Apetytem aktorskim sięgał może w nieawansowe właściwe okolice, brał się niepotrzebnie za bary z rolami romantycznych, obcych sobie gigan-

tów, których usiłował przestroić na ład nowoczesny, przerobić na żywych, z nerwów i mięsa i kości ludzi, odbierając im uroczę skarby ich czasu: polot, rozmach patetyczny skrzydeł i nie dająca się ująć w za krępkie ręce poezję. Zato życie bieżące najświeższej daty, z całą potwornością swojej wielolitej, w przedziwny sposób przez tego aktora odgadwanej newrozy, miało w nim bodaj najcelniejszego w Polsce przedstawiciela.

Wznawiono na cześć tego zawsze mile we Lwowie oglądanego gościa „Peer Gynta“. Czy do tej przecudnej baśni-prawdy „o człowieku, który nie miał duszy“, posiada w dzisiejszym swoim składzie teatr nasz dostateczne siły? Bo mierzyć siły na zamiary dobrze jest w poezji, ale nie w tej, która chce być wcielona scenicznie. A mało znam utworów, które takiego wymagałyby przygotowania i takiego rachunku sumienia w czterech ścianach kancelarii teatralnej, jak to gigantyczne dzieło, jad satyry łączące w sobie z najczystsza, na sceniczne tworzywo przetopioną liryką. W tem wspaniałem, nibyto od negacji wychodzącym widzeniu świata i w tym bodaj czy nie najboleśniejszym spazmie własnego serca, które okrył Ibsen błazeńską tkaniną, niezwykłą u niego suknią groteski, każde słowo coś znaczy i każdy akcent ma swoją utajoną treść. Prawda bez ojczyzny, prawda, szukana na najszerzszych gościńcach i najwęższych ścieżkach przy wtórze groźby „Wielkiego Krzywego“: prawda, ku której nieświadomie idzie młodszy i lichszy brat Branda, niby przeczący mu, żeby się naprawdę stać potwierdzeniem i dośpiwem wiary niezłomnej tamtego, ta prawda, o którą walczył bez wytchnienia przez całą swoją potężną twórczość Ibsen: wymaga nie tylko poczwórnie czujnego oka i ucha reżysera, ale i pierworodnego rozumu wystawcy, iżby w sztuce w organiczny a piękny sposób złączył się dwa, przez poetę współprowadzone światy: pozór żartobliwie realny i dyszący pod nim, z załomu zdań i słów ukazywana wciąż myśl istotna. Przechodzić z nonszalencją, tak nam u reżyserów lwowskich znana, koło tych tajemnic piękna, które nie mogą być zwykłymi, teatralnymi sposobami „grane“, nie wolno. Nie wystarczy, że się pożyczczy orkiestrę z opery, że się rozrzewni „Śmiercią Azy“ i „Pieśnią Solveigi“ pu bliczność, pogrążoną w mrokach i w omroczałych wspomnieniach dawnych czasów teatralnych.

A tak niestety zrobiono. Nie jestem powołany do wydawania sądu o tej muzycznej oprawie dramatu. W każdym razie rozumowanie, że jej sąsiedzki wpływ na blade, nie dograne, albo przeciwnie przesadzone, przekrzywane obrazy sceniczne będzie łagodzący, nie trafiło w sedno prawdy. Od tej przedziwnej muzyki, jakby dotykałnie wydobywającej z poematu jego duszę, tę duszę, której nadarmo szukał w sobie Peer całe życie, odbijał rażąco brak duszy dosłowny w grze, brak jakiejś widzialnej, konstrukcyjnej łączności w tem wszystkim, na co się patrzyło.

Potężny, nie uszczuplony przez lata, z wybuchów i opadów w przepięknym rytmie złożony ciąg gry Adwentowicza zaglądał wprawdzie, jak mógł, te braki, a tu i ówdzie wybiegał i inny, odosobniony wysiłek aktorski naprzeciw tej prężnej grze, gdzieś w pa-sji bojowej na podbój świata niby idącego Peera, nim obdarty z lotek młodości i poezji wrócił ze swych „krzywych“ dróg i siwą, przebaczeniem pieszczoną głowę ukoł pieśnią Solveigi i Śmierci razem.

Ale to za mało. Peer Gynt nie jest mimo wszystko monologiem z dającymi się zbyć byle czem wtrętami scen, dopisanych poto, żeby spektakl trwał dłużej. Martwość, dowodząca braku istotnego wzięcia się w sens mówionych kwestii tam, gdzie do głosu przycho-dziło osób mniej, zaś hałaśliwym śmiechem suto la-mowane sceny zbiorowe, bez osobliwego, innego niż w stu innych sztukach, wyrazu, z połową zaledwie słów słyszalną, mechanicznie, od zewnątrz, od strony korby reżyserkiej żyjące, a nie wewnątrz, nie „same sobą“, kaleczyły co chwila walek ibsenowski, przeinaczały go i raniły, potężną koncepcję myślową przemieniały w kolorowy, rubaszny melodram czy w mówione libretto jakiejś przynudnej opery.

Szczegółowo nie będę się zajmować rolami, roz-sianem przebogatą ręką w tej błyszczącej natchnie-niem poety, a zgazzonej przez prozę powściągliwego reżysera tragikomedji. Dość w ciągu roku nawymy-slałem się aktorom, z których każdy chciał zapewne, ale ani jeden nie umiał stanąć w jakimś takim choć-by pobliżu bohatera naczelnego. Co najwięcej dawali sztuce mierne roboty, uczciwe wypracowania. Ani jeden z nich wszakże nie zaświecił świeżo, rosiście, nie rozpiewał się sercem, nie zapomniał o tem, że jest rolę. Zbiorowo, w najlepszej intencji zapewne tłoma-czyli wszyscy natchnione dzieło na za skromny, kłę-ska powszedniości naszej będący język teatralny Lwo-wa powojennego.

sm.

WYPRAWA NA EVEREST.

Leafeld. (PAT.) Radio. Angielscy członkowie ekspedycji na górę Everest w Himalajach poczynili w wyprawie znaczne postępy. Osiągnięto rekordową wy-sokość. Raport kierownika ekspedycji gen. Bruce po-daje, że członkowie jej odbywają specjalne ćwiczenia celem zwiększenia wytrzymałości płuc w rozrzedzo-nem powietrzu. Z pośród 23 członków, trzech byli na wyżynie 28.600 stóp bez aparatów z tlenem. Jestto po-ziom o 2.200 stóp niższy od szczytu Everestu.

Wiadomości bieżące

Lwów, 10 czerwca.

TEATR WIELKI.

W sobotę 10 czerwca o g. 3:30 „Pan Geldhab“. O g. 7:30 „Kobieta bez skazy“.
W niedzielę 11 czerwca o g. 3:30 „Dzieje salonu“. — O g. 7:30 „Rigoletto“.

TEATR MAŁY.

W sobotę 10 czerwca o g. 7:30 „Ojciec“ dramat.
W niedzielę 11 czerwca o g. 7:30 „Djablica“.

TEATR NOWOŚCI.

W sobotę 10 10 czerwca o g. 7:30 „Kuzynek z Hono-lulu“ operetka w 3 aktach.
W niedzielę 11 czerwca o g. 7:03 „Dudek“.

APOLLO. Nowość w 6 aktach „Pogromca z cyrku Hagenbecka“. — Bob Johnson.

Biuro Koncertowe M. Tu rka.

W sobotę 10 i w niedzielę 11 czerwca: 2478
„Missa solemnis“ L. Beethoven
na wielką orkiestrę, chóry, organy i kwartet wokalny.

Gimnazjum w Dobromilu. W gimnazjum 6-klaso-wem z praw. publ. w Dobromilu będą do obsadzenia od 1. września br. następujące posady: 1 polonista, 1 filologa now., 1 przyrodnika z chemią, 1 historyka, 1 geografa. Do posad tych przywiązana płaca, jak w zakładach rządowych. Jeden z nauczycieli otrzyma z utrzymaniem pomieszkanię jako prefekt w bursie. Dwa mieszkania wolne są już od 1. lipca.

Ze względu, że po urządzeniu Instytutu Naukowe go w Dobromilu z mieszkaniami i utrzymaniem dla nauczycieli, będą miały pierwszeństwo obecne siły do posad w Instytucie, dyrekcja uwzględni w pierwszym rzędzie zgłoszenia sił ukwalifikowanych. Podania przy-muje dyrekcja gimn. do 30 czerwca br. 2564

W Dobromilu, dnia 29. V. 1922.

Dyrektor gimnazjum.

— Posiedzenie pełnego Zarządu lwowskiego Koła Związku Lud.-Nar. odbędzie się dziś w sobotę, o g. 8-mej wiecz. w lokalu własnym, ul. Pańska 11.

— Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. posła Ał. Skarbka odbędzie się w Przemysłu staraniem miejscowego Związku Lud.-Nar. w poniedziałek 12 bm. o g. 8 rano w kościele Serca Jezusowego.

— Towarzystwo Hygieniczne. W niedzielę dnia 11 czerwca o godzinie 11½ w sali kinoteatru „Chimera“ (Akademicka 8) odczyt z licznymi pokazami prof. Dr. Groera pt. „Ogólne zasady opieki nad dzieckiem“. — Bilety wstępu przy kasie kinoteatru.

— Zebranie Między Obywatelskiej z listopada 1918 r. dzieln. II i VI m. Lwowa odbędzie się w niedzielę d. 11. czerwca w lokalu przy ul. Trauguta l. 22 I. p. o g. 10 rano.

— Gościnny występ K. Krugłowskiego. Korzystając z chwilowego pobytu we Lwowie znanego barytona Konstantego Krugłowskiego, Dyrekcja Teatrów M. zaprosiła go na dwa gościnne występy, które odbędą się w niedzielę w „Rigoletto“ i w poniedziałek w „Aidzie“. Obie te partie Krugłowski śpiewał z ogrom-nym powodzeniem w Warszawie i zagranicą.

— W sprawie podatku przemysłowego (patentowego) odbędzie się Zgromadzenie w sobotę dnia 10. czerwca br. o godz. 4 popoł. w sali Izby Handlowej, staraniem Związku kupców chrześcijańskich z udziałem referen-ta podatkowego, celem zapoznania kupiectwa o wykup-nie patentów.

Towarzystwo przyjaciół Francji we Lwowie otwie-ra w sobotę 10 czerwca br. dla swych członków czy-telnię zaopatrzoną w czasopisma francuskie w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 1, I. p. (gmach Kasy oszczęd-ności) na razie we wtorki, czwartki i soboty z wy-jątkiem świąt od 5—7 popołudniu. — Zgłoszenia na członków przyjmują o tej samej porze dyżurni.

— Przytrzymanie zbiega tarnopolskiego. Policja przy-trzymała Józefa Bachowskiego, 16-letniego chłopca, który zbiegł z Tarnopola z domu rodzicielskiego.

— Po katastrofie przy ul. Krakowskiej. Praca około usunięcia reszty gruzów, znajdujących się jeszcze nad sienią i schodami, z parteru na pierwsze piętro, utknę-ła wczoraj w martwym punkcie. Ani ze strony magi-stratu, ani też ze strony właściciela zawalonych ka-mienia nie przedsięwzięto żadnych zabiegów celem usunięcia reszty rumowisk. Należałoby wreszcie je usunąć, aby ostatecznie stwierdzić, czy pod gruzami nie znajdują się jeszcze jakie zwłoki.

— Włamanie. Do mieszkania inż. Adama Recha, za-mieszkałego przy pl. Benia 4, włamali się nieznaní sprawcy i skradli kosztowności, przedstawiające war-tość 859.000 Mk.

Prywatne gimnazjum koedukacyjne szkoły Jorda-nowskiej, ul. Listopada l. 52, przyjmuje wpisy do I. kl. Egzamin wstępny 17. czerwca.

Podkładki

(Blattfusselnlage)

hurtownie i detalicznie poleca Zakład obuwni ortopedycznego
L. Nowosada
absolwenta kursów zagranicznych Lwów, Słowackiego 7.
(naprzeciw głównej poczty). 6508

Dział ekonomiczny.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9. czerwca 1922.

Ogólna tendencja nieznacznie wyżkowa. Z akcji bankowych i papierów lokacyjnych kupowano tylko Bank hipoteczny jak zwykle po 800.

W akcjach przemysłowych znaczniejsze obroty przy tendencji wyżkowej.

Chodorów, który wczoraj ustalił się przy kursie 3975, dziś osiągnął przejściowo poziom 4050, jednakże obniżył się z końcem giełdy na 4000.

Na Oikosy dziś słabszy popyt. Zanotowano tylko dwie transakcje a to 9000 i 8900.

Dawno nie notowany „Pocisk“ płacono dziś początkowo 600. W ciągu giełdy podniósł się na 800.

P. T. H. 650.

Polska Nafta u nas 1900, w Warszawie 1975—2000.

Waluty i dewizy: Dolary amerykańskie dziś znów wyżkowe, notowano je 4040.

Korony czeskie 78.75—79.

Marki niemieckie 14.25:

Przekaz na Wiedeń osłabł znacznie. Z 28.25 zniżył się na 28.

Londyn 18000.

Zurych 770.

Berlin bez zmiany waha się między 14.20—14.15.

Sporadyczna transakcja w dewizie n. Amsterdam po 1555.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano: Bruksela 342—343; New York 4030—4077 1/2, trans. 4060; Franki franc. 367 1/2—369.

Londyn 18260—18350, trans. 18300.

Miljonówki 1450.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 9 czerwca 1922

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 4000—4100—, Franki francuskie 360 370 Marki niemieckie 14 00 14 50 14 70 Korony austriackie 0 27—0 29 0 35 1/2. Korony czesko-słowackie 78— 79 50 76 50 77 50

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 9 czerwca 1922

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 260—255 00, 5% m. Warszawy 220 00—215.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 402 1/2—, kanadyjskie — 0000 0000, Lei rumuńskie — 00—, Franki francuskie 367 1/2 360

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 33750—33850, Warsz. Tow. kopali. węgla I—II 29800—29900, Lilpop. Rauch i Lowenst. I—II, 3900 3875, Rudzki i Ska 2525 2475, Stara-

chowice I—II 5400 5500. —, L. J. Borkowski I—VI — —, Bracia Jabłkowski I—V 0000 — —, Firlej z r. 0000 000 — 0—, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I—IV 1775—0000 Zyrardów 0000 0000, Bank Małopolski 000 000—, Ostrowieckie Zakłady 0000 0000, Polskie Tow. Handlowe — —, Polska nafta I—III. 1975 2000. Żegluga polska 0000— —, Przemysł drzewny 0000 —, Zawiercie 00000—60—0 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — — 000 —.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 9/5.

Berlin początkowe 1 75 końcowe 1 75 00, Holandia 204 10 Nowy Jork 522 1/4 522 3/4, Londyn — 23 49, Paryż 47 50, 47 47 1/2 Mediolan 27 05 26 87 1/2, Bruksela 43 90, Kopenhaga — — 125 1/4 Sztokholm — 00, — 136 00 Chrystiania 000 92 00, Madryt — — 82 1/2, Buenos Ayres 190 00, Praga 10 10 10 10, Budapeszt 0 58 0 58 Zagrzeb 1 90 1 90 Bukareszt 0 00 0 00, Warszawa 0 13, 0 13, Wiedeń — — 0 03 1/2, Austr. noty korony stempl. 0 03 1/4.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9. czerwca.

Na giełdzie żadnej transakcji nie było.

Popyt za żytem, owsem i jęczmieniem — podaż z wyjątkiem żyta znikomą.

Tendencja wyżkowa, usposobienie rezerwowane.

Następne zebranie Giełdy zbożowej w poniedziałek dnia 12. czerwca 1922 o godz. 6 wieczorem.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze woale, przeróbki poleca po zniżonych cenach magazyn Eugenji Drojowskiej Halička 20 l. p. 1791

Okazyjnie do sprzedania nowa kombinowana heblarka i wyrówniarka do spajania, żłobkowania i strugania M. Kierski, Pasaż Mikolescha. 2506

Portepian Wirth-Bösendorfer krótki, krzyżowy, prawie nowy sprzedam. Marjacki 5 — III. 2521

W Bolechowcie do sprzedania Polakowi (bez pośrednictwa) realność z ogrodem warzywno-owocowym. Bliższa wiadomość Listopada 43 II. p. drzwi na lewo. 2522

Majątek lasowy 710 morgów na kresach Wołyńskich za 12 milionów sprzedam Snopkowska 39 piętro, drzwi 4. 2558

Sprzedaje różne meble i antyki stolarnia w podwórzu Koliataja 5. 2529

Willę obok parku Łyczakowskiego sprzedam tylko Polakowi (mieszkanie wolne). Wiadomość u właściciela rogatka Łyczakowska willa „Skir“ (bez pośrednictwa). 2550

Sprzedam Polakowi kamienicę dwupiętrową w śródmieściu z wolnymi 9 pokojami, stajnią i wozownią. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod Z. T. Administracja. 2553

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny, młyńskie kamienie, transmisje, pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“ Lwów, Batoiego 4. 1735

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

Kupę meble dywany, portiery, firanki Kurowski, tapicer Skerbkowska 5. 2364

Kamienie młyńskie, pierwszorzędny fabrykat czeski (Trapp-Pilzno), oraz kompletne zcskłady do kamieni, natychmiast ze składu poleca „Rolindustria“ S. A. Lwów, Fredry 9, telef. 653. Żądać ofert. 2282

Aparat Schwarza modrzewiowy z miedzianą kolumną i deflegmatorem z całą armaturą i trubnikiem, używany tylko 4 miesiące, oraz 1 rezerwar żelazny na spirytus pojemności 415 Hl. zaraz do sprzedania. 2537

Zarząd dóbr Iwanówka ad Trambowla.

Obywatele i Obywatelki!

Jeśli chcecie sprzedać: majątki, realności, fabryczki, domy, kamienice i t. p., lub też kupić takowe w Południowym, na Pomorzu i Małopolsce złożyć się proszę do

Konc. Agencji Handlowo-Komisowej w Grohobyczu, Stryjska 99. 2544

WOLNE POSADY.

Poszukuje od zaraz biegłego buchaltera i korespondenta M. Kierski, Pasaż Mikolescha. 2505

Poszukuje się dwóch urzędników: rachmistrza i korespondenta do zarządu dóbr i zniszczonych zakładów przemysłowych na wsi we wschodniej Małopolsce. Najchętniej widziani emeryci jeszcze w sile wieku. Podać warunki i krótkie curriculum vitae do Słowa Polskiego pod „Praca“. 2525

NAUKA I WYCHOWANIE.

Udzielę nauki języka francuskiego łatwą metodą — zgłoszenia listowne (Francja) Admin. 2517

Lekcję wezmę na wakacje we dworze. Dam również I. kurs angielskiego. Janik, słuchacz medycyny, Zam. stynów, Raderewskiego 11. 2552

Student Politechniki (4 r., budowa maszyn) przyjmie lekcje lub odpowiednie zajęcie na wsi w domu katolickim. Zgłoszenia administracja T. N. 2501

POSADY POSZUKIWANE.

Który z pp. leśniczych przyłączy na praktykę wakacyjną 17 letniego młodzieńca pragnącego rozpatrzyć się w zawodzie leśniczym, któremu się zamierza poświęcić. Za utrzymanie opłata wedle umowy. Zgłoszenia do administracji pod „Porządnym“. 2549

MIESZKANIA.

Poszukuje zaraz umeblowanego pokoju kawalerskiego z osobnym wejściem. Cena obojętna. Zgłoszenia listowne do administracji gazety pod „Ziemianin“ 2513

Zamienie lokai o 5 ubikacjach położony w centrum miasta na najlepszym punkcie na większy lokal nadający się na skład tekstylny w śródmieściu lub w nieznacznym oddaleniu za większą dopłatą ewentualnie wynajmę. Zgłoszenia „Tekstyl“ biuro Scherera Pasaż Hausmauna 6. 2557

ROŻNE DONIESIENIA.

Biuro reklamacyjne dla listów przewozowych załatwia wszelkie reklamacje oraz zwyczaj „Pozwój“ Lwów, Mateckiego 7. 2548

Gospodyn inteligentna, starsza, wszechstronnie wyszkolona przyjmie posadę zaraz. Słupczyńska Dobrom 1 2538

H. TENDLER

najlepsze obuwie krajowe i zagraniczne
Lwów, ul. Kilińskiego 1
(naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej) 2555



UDOSKONALONE MASZyny

do wyrobu
DACHÓWKI CEMENTOWEJ,
PUSZKÓW BETONOWYCH,
Cembrowiny studziennej, rur,
słupów i in. poleca

Fabryka Maszyn 318

Rzewuski i Ska

WARSZAWA, ul. Grdńska 7, Tel. 20—95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

ZAMKI BEZPIECZEŃSTWA

I WKŁADKI WERTHEIMOWSKIE



2563 poleca
ANTONI HAŁSKI
LWÓW
ul. Sobieskiego 3.

Walne Zgromadzenie „Zagónu“
Spółdzielni rolniczo produkcyjnej Spożywców
we Lwowie

odbędzie się 24 czerwca 1922 r. o godz. 6 popoł. w sali posiedzeń Tow. Gosp. Kopernika 20 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zgłoszenie Prezydium.
- 2) Sprawozdanie Zarządu.
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i auditorium.
- 4) Plan działania na przyszłość, ewentualnie złączenie się z inną kooperatywą.
- 5) Wybór 4 członków ustępujących z Rady nadzorczej i 3 z Komisji rewizyjnej.
- 6) Wnioski i interpelacje. 2560

Jan Wesołowski Dyrektor
Fr. Nagorżański Dyrektor
Aleksander Sadowski Prezes
Dr. Petryniak-Sanecki Sekretarz.

Dostawa dla wojska

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okr. Zakł. Gosp. Nr. X. w Przemyśle (ul. Szpitalna) zakupuje w drodze przetargów ofertowych

różne gatunki zbóż, jarzyn twardych, grochu, kasz, maki, tłuszczów, okopowizny, kapusty kiszzonej, ziemniaków i innych artykułów spożywczych krajowego pochodzenia.

Bliższych informacji w sprawie chwilowych zapotrzebowań, warunków układania ofert oraz dostawy i wymaganych jakości artykułów spożywczych, udziela ustnie lub pisemnie komendant O. Z. G. Nr. X. w Przemyśle. 2419

Pierwszeństwo przy dostawach mają producenci i związki producentów.

Należyce ostemplowane oferty należy wnosić załakowane i zapieczętowane do Okr. Kom. Zak. przy O. Z. G. Nr. X. która urzęduje każdego czwartku o 10 godz.

Do ofert należy załączyć próbki towaru.

Wadium 2% od oferowanej sumy.

Kaucja 5% od przyznanej ceny.

Odbiór towaru odbywa się przez specjalną Komisję Odbiorczą według wagi decymalnej w magazynie O. Z. G. Nr. X. w Przemyśle, lub też Rej. Ż. Gosp. w Jarosławiu, Kielcach lub Stryju, względnie Spichlerzy O. Z. G. Nr. X. w Rzeszowie.

Szefostwo Intendantury B. O. K. Nr. X. w Przemyśle.

Nr. 16881/żywn.

Pracownia Pasznicarska

Stanisława Kopczyńskiego

Lwów, pl. Bernardyński 1. 3

poleca broń myśliwską, wszelkich systemów. Naboje wszelkiego rodzaju, brauningi, rewolwery, rapier, specjalista w pasowaniu lunet i ostrzeliwaniu. — Wszelkie przybory myśliwskie na składzie. 2468

WIELICZKA

We środę dnia 14 czerwca 1922 **DOROCZNY OBLĄZYMI ZJAZD DO KUPAŁN WIELICKICH** urządzony przez Pol. Tow. gimn. Sokół w Wieliczce. — Oświetlenie brylantowe. — Bufet na miejscu. Wstęp od osoby 500 Mk. — Wycieczki Sokole, skautowe, szkolne i wojskowe mają zniżki. 2542

Odjazd pociągów z Krakowa 12-1a i 14-1a. Odjazd pociągów z Wieliczki 18-1a m. 50 i 19 m. 30.

Na wieś wyjedzie w czasie ferii wakacyjnych akademik wyższego roku studiów. Udziela lekcji w zakresie gimnazjum klasycznego lub mat. przyrodniczy oraz języka francuskiego. Zgłoszenia w adm. Słowa Polskiego pod J. Z. 2566

GAZETA BANKOWA

jest bezsprzecznie najpoważniejszym polskim czasopismem ekonomicznym.

Dwa wielkie specjalne numery

Do numerów tych przyjmujemy już ogłoszenia we wszystkich językach po zwyczajnych cenach taryfowych. — Tłumaczenia na obce języki dokonujemy na życzenie sami, nie licząc za to osobnych kosztów.

Numery te zostaną wydane w wielkim nakładzie i rozesłane do wszystkich władz i instytucji rządowych i prywatnych oraz większych firm przemysłowych i handlowych w kraju i zagranicą.

Wydawnictwo GAZETY BANKOWEJ
Lwów, Zimorowicza 5.



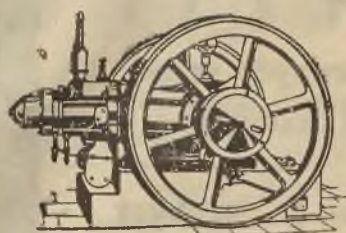
MACZKA

na szybki przyrost wagi, ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój mięśni i kości.

Do nabycia w sklepach kolonialnych i składach aptecznych.

owsiana zdrowia Adama Branickiego zalecana przez lekarzy jako najlepszy środek odżywczy i wzmacniający dla dzieci, chorych i rekonwalescentów. Zmieszana z mlekiem zastępuje pokarm matki, wpływa

2473



MOTORY
NA ROPE

PERKUN

najlepsze, najoszczędniejsze
od 4 HP. do 60 HP. poleca

DOM HANDLOWO-TECHNICZNY

„PILOT“

Lwów, ul. Batorego 1. 4

2216

Ceny oryginalne fabryczne.

Kraowy Zakład dla przemysłu fabrycznego

„Rolindustria“

Spółka akcyjna we Lwowie, ul. Fredry 9.

Zaproszenie do subskrypcji:

Na podstawie tymczasowego pozwolenia Ministerstwa przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 21 kwietnia 1922 Nr. Sp. 0705 Dyrekcja Krajowego Zakładu dla przemysłu fabrycznego „Rolindustria“ Spółka akcyjna przystępuje do powiększenia kapitału zakładowego Spółki o

2356

Marek polsk 40.000.000 czyli do Mp. 60.000.000

drogą emisji pełno i w gotówce wpłaconych akcji na okaziciela na następujących warunkach:

- a) pierwszeństwo do nabycia nowej emisji służy właścicielom akcji poprzedniej emisji w stosunku jednej nowej akcji na jedną dawną,
- b) akcje nierozbrane przez dawnych akcjonariuszów, oraz pozostałe akcje będą podzielone według uznania Dyrekcji ewentualnie sprzedane przez zapisy publiczne po cenie nie niższej od ceny emisyjnej,
- c) kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla dawnych akcjonariuszy Mp. 1.200 a dla nowych subskrybentów Mp. 1.500 za sztukę,
- d) przy zgłoszeniu należy złożyć w gotówce całą cenę kupna, oraz po Mp. 50 od każdej nowej akcji na pokrycie kosztów konfekcji i podatek giełdowy. Za wpłatę uiszczoną przed 30 czerwca 1922 bonifikuje się 5% a w stosunku rocznym, licząc od dnia wpłaty do 30 czerwca 1922,
- e) nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki do dnia 1 lipca 1922 na równi z dawnymi akcjami,
- f) termin wykonania prawa poboru upływa z dniem 30 czerwca 1922,
- g) nowe akcje będą wydane po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia przyjmuje: Krajowy Zakład dla przemysłu fabrycznego „Rolindustria“ S. A. we Lwowie ul. Fredry 9 i Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, oraz wszystkie Oddziały Banku w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kraśnie, Kołomyży, Tarnowie, Częstochowie, Bydgoszczy i Gdańsku.

Poniżej ceny kopalnianej
dostarcza

miat węglowy i pospółkę

2392

w każdej ilości i we wszystkich gatunkach

„Merkator“ Kraków, Rynek gł. 1. 17.

Czas
odnowić
prenumeratę

Plug parowy

2547

w dobrym stanie okazuje do sprzedania „Pilot“ Spół z ogr. por. Lwów ul. Batorego 4

Koń a gielskiej rasy „Met z Boxu“ oraz siodło do sprzedania za 600 tysięcy Mar. p. l. — Handlarze wykluczeni. Władomir Zamiatyńska 41.

2562

PARCELE

budowlane i przemysłowe

w obrębie miasta Lwowa, w bardzo dogodnym położeniu kilka minut od stacji tramwajowej — łatwe połączenie komunikacyjne, korzystnie do nabycia w cenie Mp. 3.000 za sążeń kwadratowy.

Blizszych informacji udziela

Bank Ziemian

2541

Lwów, ul. Kopernika 4.

Rozprawa ofertowa.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy we Lwowie sprzeda w drodze przetargu publicznego

jeden samochód ciężarowy marki „Arbenz“

na okoleniu gumowem, o udźwigu 3-ch ton w stanie dobrym i do użytku zdolnym. Samochód można oglądać począwszy od dnia 12 czerwca 1922 r. w magazynach Powiatowego Biura Odbudowy we Lwowie na Persenkówce od godz. 9 do 2 popołudniu.

Reflektanci winni wnosić oferty do Okręgowej Dyrekcji Odbudowy we Lwowie ul. Batorego 34 w terminie do 24 czerwca br. w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na samochód ciężarowy“ oraz z dołączeniem kwitu na złożone w kasie podręcznej O. D. O. we Lwowie 100.000 Mk. (sto tysięcy marek) tytułem wadium.

2527

Otwarcie kopert i ewentualny ustny przetarg nastąpi w obecności oferentów lub ich upoważnionych zastępców w dniu 24 czerwca br. w biurze O. D. O. we Lwowie o godz. 1 popołudniu.

Zwrot wadium nie uwzględnionych oferentom nastąpi w dniu 24 czerwca niezależnie po skończonym przetargu.

Dyrektor: Inż. B. Welcher.

ROK ZAŁOŻENIA 1868

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Bracia Biskupscy S. a.

Kolomyja (Małopolska)

2472

Wykonuje i ma na składzie maszyny rolnicze, sieczkarnie, młynki kompletne urządzenia, olejarnie (prasy i gałki do siemienia), urządzenia ml now gospodarskich, szlifiuje i o trzy walce młynskie. REMONTUJE motory gazowe i spalinowe jakoteż urządzenia maszynowe.

Poleca odlewy żelazne i metalowe, surowce i obrabione wedle własnych lub nadesłanych modeli specjalność ruszta kotłowe, zwykłe i schodkowe do mialu drzewnego.

Były austriacki konceptowy urzędnik administr. politycznej

neposzlakowany prawości lat 38 z b. dobrymi kwalifikacjami, który urzędował we wszystkich instancjach i kilkakrotnie stał na czele samodzielnego biura, poszukuje odowiedniego stanowiska.

2539

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmie przez grzeczność kancelarja adwokata JWP. Dra W. Mochnackiego, Lwów, ul. Grodzickich 1, dla J. K.

Portefoljan Bösendorfera czysty i pianino sprzedam — Pańska 21, Hłanek.

2497

SUKNA

w wielkim wyborze na
ubrania męskie, sporto-
we, płaszcze, zarzutki,
kostjummy, płaszcze dam-
skie i t. p.

poleca

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
RAJSKI & GROCHOLSKI
LWÓW, ul. RUTOWSKIEGO 7.
(naprzeciw Katedry) 2067

Rada Nadzorcza i Zawiadowstwo

Zawiadamiają, że

Nadzw. Walne Zgromadzenie

Udziałowców Spki z ogr. odp. we Lwowie p. f.

Księgarnia Naukowa

Polskie Two Pedagogiczne - Lwów, M. Arct, Warszawa

odbędzie się w siedzibie Spółki

we Lwowie, ul. Zimorowicza 17 we czwar-
tek 29 czerwca 1922 o godzinie 11 przed
południem.

Porządek dzienny: 2554

1. Odczytanie protokołu z II. Walnego Zgroma-
dzenia;
2. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej.

We Lwowie, dnia 10 czerwca 1922.

Polskie Biuro

Posredniczo-Komisowo-Handlowe

LEON ZAŁĘŻNY ul. Mochnackiego 6 I. piętro

przyjmuje i poleca do sprzedaży: 2551

majątki ziemskie, domy mur. i drewn., folwarki, fabryki,
gospodarstwa mniejsze i większe, ziemiołody i narzę-
dzia rolnicze, oraz udzielam wszelkie informacje wraca-
jącym Rodakom z Ameryki na całą Małopolskę.
Biuro otwarte bez przerwy od 10 rano do 5 popołudniu.

ŁÓŻKA:
ZIELAZNE

Najnowsze modele
Cesulki na indusie!



ANTONI HALSKI
Lwów
SOBIESKIEGO 13.

KONKURS

na dwie posady przyrodnika i matematyka
rozpisuje Dyrekcja Prywatnego Polskiego Gimna-
zjum z prawem publiczności w Zbarażu.Płaca jak w gimnazjach państwowych z do-
datkiem miejscowym w wysokości 15.000 Mkp.
i 25.000 Mkp.

Znaczne ułatwienia aprowizacyjne. 2477

Zgłoszenia przyjmuje do 20 czerwca b. r.
Dyrekcja Gimnazjum w Zbarażu.DYREKCJA PRYWATNEGO GIMNAZJUM
Z PRAWEM PUBLICZNOŚCI
w ZBARAŻU.

Kurs buchalterji bankowej

rozpoczyna się 14 czerwca popołudniowy i wieczorny,
który kończy się egzaminem w 2462Państwowej Akademji Handlowej.
Nowy prof. siła fachowa. Wpisy przyjmuje się włącznie do
12 czerwca od 10-1 i 5-9 godz. Liczba ograniczona.

Dyr. P. RUTKOWSKI, Zyblikiewicza 41.

Maszynę do szycia nożną 35.000 sprzedam — Marjacki
5 — III. 2520

Łyczaków 108.

SCHWARTZ i PŁATEK

Telefon 477.

JEDYNA W KRAJU WIELKA

SPAWALNIA

z dużymi plecami do podgrzewania lanych dwuściennych sztuk.

Niezawodne spawanie w najwięcej skomplikowanych i trudnych wy-
padkach złamań i pęknięć.Spawa się: cylindry do motorów, wały, osie korbowe (z obróbką),
kartery aluminiowe, przedmioty ze stali, żelaza lanego,
kutego, kuto-lanego, etc.

Spawanie wielkich kilku-tonowych sztuk.

Spawacze

(tylko pierwszorzedni) otrzymają
korzystne warunki. 2427KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY
we Lwowie ul. Chorążczyzna 6
sprzedaje we własnym

Bazarze krajowym

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

Zefiry, markizety, batysty.

Szyfony, dymy, koce pantofle.

Serdaki barank (z fabryki kuśnierskiej
skiej w Tyśmienicy).Mebie plecione salonowe i ogrodowe
(wyrób syndyka. koszyk,

Kufry, walizy podróżne

Kilimy (własna wytwórnia). 1371

Makaty buczaćskie (wyłączne
zastępstwo).

Buciki fabryki „Gafota“.

Rzeźby, majolika

Galanterja skórzana itp.

Fotograficzne aparaty i przybory

najtaniej kupuje się u firmy

LISOWSKI & LESKOWICZ

Rutowskiego 7. Lwów Rutowskiego 7.

(naprzeciw Katedry). 2540

Kongregacja Kупiecka we Lwowie.

ZAPROSZENIE

na

Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kongregacji Kупieckiej we Lwowie,

które odbędzie się

w sobotę, dnia 17 czerwca 1922 o godz. 7 wiecz.,
w lokalnościach Kongregacji,

Na które wszystkich P. T. Członków zaprasza

Prezydjum.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgroma-
dzenia. 2546
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie z czynności za rok 1921.
4. Mianowanie członków honorowych.
5. Uchwalenie budżetu na rok 1922 i podwyższenie wkła-
dek na rok 1922.
6. Zmiana statutu.
7. Subwencja dla Akademji ekstortowej.
8. Wybory: Prezesa, Wiceprezesa i Wydziału.
9. Wolne wnioski.

Uwaga: W razie niedostatecznego kompletu odbędzie się
następne Walne Zgromadzenie w godzinę później
przy wymaganym komplecie w myśl statutu.

Wirówki do odręszczania mleka „ALFA-LAVAL“ i „PERFEKT“

są najlepsze i dlatego otrzymały największą
ilość medali i nagród

za najlepszy wydatek masła

za trwałość mechanizmu

za prostotę konstrukcji 2304

Fabryczny skład na Rzeczpospolitą

Bohdan Skibiński i Sp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60.

Skład maszyn, naczyń i przyrządów mleczarskich.

NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE:

OZYSĆ OBUWIE

KONICZYŃKA

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ — GŁÓWNA 2440

Składnica lwowska: HURTOWNIA KOLONIALNA Kl. Tańskiej 3.



Swój
do swego
po swoje!